

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krót. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zwycięzca czy zwyciężony?

Tymi dniami wydarzyła się cesarzowi Wilhelmowi, kiedy w swoim automobili przejeżdżał ulicami Berlina, wcale nie miła przygoda: Nagle uczuł silne uderzenie w czoło i coś go oślepiło. „Zamach” — pomyślał i sięgnął ręką ku twarzy. „Mokro!... Krew? i spojrzał na dłoń, z której jednakże ściekało tylko trochę brudnej wody i spadło kilka kawałków złodowiałego śniegu. Cesarz Wilhelm obejrzał się do koła; w pobliżu zabawiała się gromadka chłopców rzucaniem śnieżkami do przejeżdżających samochodów...

Kroniki dworskie opowiadają, że cesarz zrobił „dobrą minę do złej gry” i z „ojcowskim uśmiechem” pogroził przerażonym chłopakom.

Niewiadomo jednak czy z równą dobroduszością powita ten sam władca inną śnieżkę, która, skierowana ręką zwycięskiego centrum, ugodziła o wiele bolesniej jego ukoronowaną głowę?

Zaraz po ogłoszeniu wyniku wyborów i stwierdzeniu ostatecznym socjalistycznej porażki, cesarz Wilhelm wsiał do najszybszego samochodu swej wymowy i ogłosił się zwycięzcą, który razem z narodem niemieckim siedzi w „siodle” i będzie trącił wszystko, co mu stanie na przeszkodzie. Nagle z boku, z jednego z centrów organów „Bayrischer Courier” przyszło zimne i bolesne otrzeźwienie: Nie jesteś zwycięzcą, ale pokonanym pomimo środków, jakich używał kanclerz Bülow, a które zasługują co najmniej — na nazwę bardzo nie-
lojalnych!

Mianowicie wspomniane pismo ogłosiło czternaście listów kanclerza, pisanych w sprawie wyborów do generalnego Keima, prezesa bawarskiego związku flotowego, dalej oryginalne rachunki wymienione pomiędzy kanclerzem a Keimem z funduszy państwowych, użytych w kwocie 30.000 marek Związkowi floty na cele agitacji przeciw centrum — i inne podobne dokumenty.

Już sam fakt, że rząd mieszał się do wyborów, że używał na ten cel funduszy państwowych i że zamienił w swego partyjnego agitatora bezpartyjny związek floty, wystarczyłby w każdym naprawę parlamentarnym państwie do obalenia ministra, który się stał winnym podobnych czynów. Ale kanclerz cesarza Wilhelma poszedł znacznie dalej: jego zamiarem było podjudzenie protestanckiego fanatyzmu przeciw katolikom, za jego wiedzą i inicjatywą miano użyć oficerów, jako agitatorów przeciwcentrowych, miano ostentacyjnie wykluczać katolików i członków centrum ze „związku floty” — a co najważniejsza w walce tej nie tylko że nie brano równocześnie z centrum na cel także socjalistów, ale

wprost dążono do sojuszu z socjalistami przeciw centrum, ażeby ich głosami przy ściślejszych wyborach urącić jak największą liczbę kandydatów centrowych.

Na wszystko to listy ogłoszone w „Bayrischer Kurier” dają aż nadto dostateczne dowody. Jakim sposobem te listy dostały się do redakcji organu centrowego — to inna sprawa, ale że są prawdziwe, dowodzi choćby groźba rządu, że z powodu ich ogłoszenia wdraża śledztwo o ciężki wypadek kradzieży. Z drugiej jednak strony oświadczają, że listy te „Bayrischer Kurier” dostał nie od „złodzieja”, który „grasował systematycznie po nocach w biurach związku floty w drugiej połowie stycznia”, ale od pewnej osoby duchownej, której używano w tej sprawie za pośrednika, a która podobno znajduje się poza władzą rządu pruskiego...

Tak, czy owak zwycięstwo centrum a klęska socjalistów nie jest wcale zwycięstwem rządu — raczej przeciwnie. A to że cesarz Wilhelm czempremdejsko wskoczył „na siodło” z którego wysadzono socjalną demokrację i ogłosił się za zwycięzcę, dowodzi większego z jego strony sprytu niż szczerości. Niepodobna bowiem przypuścić, aby po zestawieniu cyfr ostatecznych rząd niemiecki nie zauważył, że nie siedzi znów tak silnie w siodle, jak to ukoronowany jego kierownik ogłosił. Czy się bowiem sprobuję zesumować większość parlamentarną z konserwatystów, narodowych liberalów i wolnomyślnych, czy z konserwatystów wszelkiego odcienia i centrum, czy z liberalów, centrum wolnomyślnych, socjalistów i Polaków, za każdym razem będzie ta większość tak słaba liczebnie, a tak niespoista partyjnie, że nie może w żaden sposób tworzyć pewnej i stałej podstawy dla rządu.

Rysy i przedziały pomiędzy partiami niemieckimi nie tylko się nie zmniejszyły, ale jeszcze powiększyły: przez sam powód i sposób rozwiązywania parlamentu, przez wybory i hasła wyborcze rządu, przez fakta wreszcie takie, jak te, które wyszły na jaw w rewelacjach „Bayrischer Kurier”. Rozbieżność partii w przyszłym parlamencie jest tak wielka, że bardzo łatwo może stworzyć rządowi położenie wprost rozpaczliwe: albo konieczność dymisji gabinetu, może nawet szeregu przesileń ministeryalnych, albo ponownego rozwiązania parlamentu i ponownego odwołania się do wyborców z nie-
lepszymi wcale widokami powodzenia.

Rząd niemiecki doskonale sobie zdaje z tego sprawy i usiłuje związać sprzeczne ze sobą partie we wspólnym celu „patriotycznym”. Ani kwestia flotowa, ani kolonialna roli takiego kitu nie mogą odegrać, bo one są właśnie powodem rozdziału i rozkładu — rząd więc postanowił zaapelować do najniższych i najniższych

instynktów narodu niemieckiego, jak świadczy o tem podany przez nas w sobotnim numerze artykuł „Nord-deutsche Allgemeine Zeitung” o antypolskiej polityce rządu pruskiego: szczuje się psy na bezbronną ofiarę byle tylko pomiędzy sobą gryść się przestali. Polacy więc jeszcze raz mają swą skórę, swoim mieniem, ofiarą swoich interesów narodowych, wybawić Państwo Niemieckie z zamętu!

W tym celu mają być uchwalone nowe kredyty na komisję kolonizacyjną, w tym celu zapowiada rząd niemiecki jakieś nieokreślone jeszcze ustawy antypolskie, w tym celu poruszy się niebo i ziemia, aby nas zgnieść i wynarodowić. A że kanclerz Bülow w środkach prowadzących do celu nie jest wybredny, świadczy choćby przedstawiona powyżej sprawa „Bayrischer Kurier”. Możemy więc być pewni, że wraz z nowymi środkami wyjątkowymi stoczysz na nas cały potok mętów prawdziwie hakatystycznej duszy nowożytnych Niemiec.

I to jest dla nas pierwsza i najważniejsza pozycja bilansu ostatnich wyborów w Niemczech. Na szczęście te same wybory wykazały, że w nas jest więcej hartu i odporności, niżli — myśmy się sami tego spodziewali!

Minister jako kandydat poselski.

Wiedeń, 11 lutego.

(A) Jego ekscelencya rzeczywisty radca tajny minister Prade jest pierwszym ministrem gabinetu bar. Becka, stającym do walki wyborczej o mandat.

Kandydaturę zgłosił w Reichenbergu (Liberku), w mieście, które było kolebką jego działalności i jego karyery politycznej. Niemcy w Reichenbergu są radykalistami na punkcie narodowym. Ten radykalizm niemiecki przybierał różne formy. Politykę miejską mundurowano na sposób pruski. Wzdychano, jeżeli nie do zaboru przez Prusy, to przynajmniej do takiego z Rzeszą niemiecką stosunku, jak przed 1866 r., kiedy to Austria bez Węgier, bez Galicji, bez Dalmacji należała do Związku niemieckiego (der Deutsche Bund). W tym celu trzeba znieść dualizm i zmienić go na unię osobistą z Węgrami, trzeba Węgrom odstąpić Dalmację, trzeba wyodrębnić Galicję. Połączenie z Rzeszą Niemiecką nie będzie wówczas przedstawiało trudności. Aż do tego czasu za najwyższą mądrość polityczną uchodzić powinna zasada: robienie przez Niemców każdorazowemu rządowi austriackiemu jak najskrajniejszej opozycji, od-
mawianie budżetu i rekruta.

Na ten ostatni punkt własnego programu p. Hen-

Z życia zimy.

Przez szyby na pół odtajane z zimowych kwiatów bieje pole, zasłane śnieżną zamiecią.

Wiatr po niem dymi sykim obłokiem, popycha go, toczy, kłębi w tumany, przewala je, lejkowatymi wiry ciska na siebie, aż w miał rozbite stęgała falą rozpostrze na okół.

W gwizdzie wichru lodowym, w tańcu śniegowych płatków pęd bytu przelata — odwiecznie żywa nawet w martwocie przewija się pogoń jego sił w otchłani czasu, w bezkres przestrzeni.

Ave! Szydzące ze śmierci, nietrwożne jej, jak wściekły przelot orkanu nie lęka się pęt, co mu lot skrzydeł ścinają okiścią.

Ave! wiecznie ruchem tętniące, nieskończonych przemian głodne życie!

Po ciepłych domach, po chatkach otkanych „zahaniami” ze słomy, suchego igliwia i liści jesiennych, za spowitemi w zimowe kwiaty szybami — po dusznych stęchłych piwnicach miejskich suterren — wcielasz się w pierwszy krzyk niemowląt — i garbatymi plecami starców grzejesz się w płomieniu ognisk, czerwieniąjących krwawymi blaski poorane wiekiem rysy...

Ale i w mroźnym letargu, w skrzepłej toni śniegów świeci się królestwo twoje.

Popielato-rudemi ciałami śmigłych wiewiórek przewijasz się po białych puchach — lśniąca tło ich krwawisz rubinowym pierzem gilów i żołą, ceglami pierśmi zęb i kuropatw.

W nagich konarach drzew szarzejiesz rojem wróblek, zólcisz się gromadą trznadli, co milcząc, nieruchomo obwisły gałązki, niby dojrzałe gruszki bezlisnych szepców o późnej jesieni...

Po błazim niebie przelatują z krakiem stada wron, gawronów, do podwórka cisną się, do gumien, pod oka-

py chałup, przed drzwiami i okna owianych zaspami domostw — okrążają je złowrogo, niby w kir odziane wysłańce żaloby, wietrzące za żerem po cichym calunie śniegowym. W jego atlasie, na igielkach śniegu, w gwiazdkach płatków, pełno drobniutkich, czarnych „pcheł” śnieżnych.

W śladach zwierząt, w kolejach wyslizganych przez sanie, roi się od zwinnych, sprężystych ich ciałek, co jakby drobną sadzą przyprószyły niepokalaną biel przestrzeni.

I przestwór jej martwy z pozoru za każdym krokiem człowieka, za każdym zbliżeniem się zwierza — porusza się nagle tysiącem istnień, mrowi się niemi, skacze, wiruje, tętni pełnią życia i sił.

Mróz zelżał — odwilgło.

W powietrzu zapach zimy, rzeźwy, czysty dzie-
wiczym oddechem chłodnych pól, zasłanych kwieciem śniegowym.

A w tym oddechu, w zapachu tym zimowym dziwna moc się kryształa, jakby tchnienie ożywcze, zrodzone z mroźnych, surowych sił świata, wyzwało się z ich pęt lodowych i w okół rozlane przepajało życie pierś, jak gdyby wnikało w każdy atom stworzenia, jakby przesycało, krzepiło wszystko na jakiś nowy żywot, na nowe jakieś istnienie.

Wieczór i cisza taka, że słychać jak okiść osuwa się z drzew.

W zielonawej przeźroczy zachodniej, mroczniejącej już po polach fioletem, taka szklana stęgłość, iż zdawałoby się, że próżnia między niebem a ziemią stygnie od zimna w nieskończone morze z kryształu.

A po tem morzu, niby lodem, niby szkłem przybliża się każdy szmer, czystszy, dźwięczniejszy, żywszy.

Głucha pustka leśna napelnia się głosami odległych wsi, przysiółków.

Z najdalszych ich chat płyną po mrokach nawo-

ływania ludzkie, rzenie koni, skrzyp studziennych żurawii.

Ślizgają się powietrzem, gonią, krzyżują się, dzwonią po korze, obmarzłej lodem, czepiają się ciemnych koron sosnowych.

Gdzieś w szklanej dali przebrzmiały — i znowu cisza, że słychać jak mysz przebiega po śniegu, jak okiść osuwa się z drzew.

Nagle kwik przerwał milczenie rozgłośny, rykliwy, a potem rechot i jakby gniewne sapanie jakichś piersisk potężnych i kroki ciężko brnące przez zasy śniegowe.

Na polanę, oblaną srebrno-białym światłem miesiaca — wychyla się z gęstwy krzaków ogromny, czarny łeb, a za nim wytacza się czarniejsze jeszcze cielsko starego dzika, prowadzącego stado na żer ku pobliskiemu ziemniaczysku.

Sznurem jedne za drugimi przewalają się ku polom ciemne potwory leśnej nocy i z kwikiem gryząc się między sobą — wietrzą głośno ryjami naokół, aż słupy pary buchają z nich w blask jaśni miesięcznej.

Wypłoszone sarny, co żerowały na ozimie, migając giętkimi łukami szyj, sadzą pędem do lasu i gonią przed sobą zające o skokach wypreżonych jak struny, ze słuchami przywartymi do grzbietów, nieprzytomne, ośleple ze strachu — aż cały pościg wpadł w mroczną, tajemniczą otchłan świerkowego zapustu...

I znowu cisza.

Tęczowo mglisty pierścień okała lekkim oparem zasnuty księżyc, a w jego poświacie lśnią jak szklane, filary białych brzoźowych pni, nito wysmukła krzysztalowa kolumnada świątyni boru, zastygłej w lód i piękno.

Tylko od czasu do czasu zmąci milczenie kwik dzików z kartofliska — tylko sarna lub zając zaszeleści gdzieś w gąszczach — albo sowa osunie skrzydłem płat śniegu z gałęzi sosnowej.

ryk Prade zapatruje się zapewne inaczej od czasu, gdy sam zasiada w gabinecie. Postanowił natomiast dowieść swym wyborcom, iż pozostał wiernym swoim zapatrywaniom na stosunek do Węgier i do Niemiec. Naturalnie w głębi duszy. Boć formę zewnętrzną musi owym zapatrywaniom nadawać odmienną z uwagi na stanowisko, w danej chwili zajmowane...

Oświadczył, że dla Austrii wartość ma tylko długoterminowa ugoda z Węgrami. Jeżeli Węgrzy na ugodę długoterminową się nie zgodzą, w takim razie nie będzie wogóle ugody.

Na sali wśród słuchaczy słowa ministra Pradego musiały wywołać zadowolenie. Boć do owych słów każdy dośpiewywał sobie w duszy ciąg dalszy na nutę narodowo-niemiecką: Węgry nie przystaną na traktat handlowy lub ugodę, która obowiązywałaby n. p. na czterć wieki; nie przyjdzie zatem do zawarcia ugody, prysną węzły, które nas łączą z Węgrami; Austrija nie tylko będzie mogła, lecz nawet będzie musiała przytulić się pod skrzydła Rzeszy Niemieckiej.

Minister Prade przysłuchiwał się z błogiem zadowoleniem i oklaskom, którymi nagrodzono jego wywody, i rezolucji, wyrażającej mu zaufanie bez zastrzeżeń, oraz stawiającej jego kandydaturę na posła z miasta Reichenberga. Miał prawo odczuwać zadowolenie. Dokazał nie lada sztuki. Jako minister austriacki nie postradał popularności wśród współobywateli, których przez 25 lat agitacji politycznej iredował w kierunku ciągłego niezadowolenia z rządów austriackich...

Osobiście ma tedy prawo odczuwać zadowolenie. Lecz środek, z pomocą którego zyskał poklask obywateli rodzinnego miasta, musi wywołać zaniepokojenie wśród narodów, tworzących to państwo. Minister austriacki w czynnej służbie, minister polityczny, a więc mający wpływ na politykę tego państwa, grozi zerwaniem dualizmu. Grozi, ale w czyim imieniu? W swoim własnym, czy w imieniu całego gabinetu? Trudno przypuszczać, aby w kwestyi tak ważnej ośmielił się zajmować stanowisko odrębne i niezgodne z poglądami całego rządu. „Wiener Sonn- und Montags-Zeitung” nazywa część mowy Pradego, odnoszącą się do ugody, — „programem gabinetu Becka”. Jest zdania, że przez usta ministra Pradego w Reichenbergu cały rząd obecny oświadczył się za zawarciem z Węgrami ugody długoterminowej, albo za niezawieraniem ugody wogóle.

Taki komentarz musi słusznie wywołać zaniepokojenie, gdyż pośrednio potwierdza poglądy, krążące od pewnego czasu po Wiedniu, że również i tutejsze sfery decydujące już nie przywiązują wagi do odnowienia ugody, lecz z pobudek zgoła odmiennych, niż Węgrzy...

Luterska wyspa.

(Dokończenie).

Polska ludność ewangelicka po za biblią luterską czytuje jedynie gazety i książki niemieckie.

W ogóle język ludności tej jest okropnie skażony. Podczas kiedy w rolniczych wsiach południowych powiatów Górnego Śląska (np. w Pszczyńskim) spotykamy przeszlizną polszczyznę czasów skargowskich, z całą masą wyrażań, które dopominają się gwałtownie wcielenia

Mróz ciśnie od rana, aż oddech ziemi w chmurę się ścina — i popołudnie słoneczne pyłem szrężogi przetyka — i słońce nią kryje zbielełe od zimna jak śnieg.

Z bladej jego tarczy słup wytryska świetlisty — i po niebie się ściele, niby olbrzymia oś okolona barwnymi łukami dwóch bocznych tęcz rozpiętych w półkole na przesłoniętym dyamentową gazą tle niebieskiem

Coraz silniej ciśnie mróz, jakgdyby zniecierpliwiony długim snem pół, gniewny na nie, wywołać chciał z nich życie, wycisnąć je przemocą z przemarzłych pączków drzew, z odrętwiałych gałęzi...

Z pomiędzy zawianych śniegiem kup gnoju, bielejących nakształt gromady grobów na błękitnawo-różowym przedwieczornem tle pola — uciekają przeziębłe, głodne kuropatwy, tulą się pod stogi, pod zahaty chałup, dziurami w ścianach chłopskich stodół wciskają się w zasieki słomy i zboża. Wróble, trznadła, sikory, padają, rażone zimnem, w przelocie z drzew na podwórza.

A mróz ciśnie silniej i silniej, zda się wymrozić chce chłodem wszystko, co żyje, by z sił jego niszczących jakiś nowy byt stworzyć, nowe jakieś istnienie...

Szyby domów, chat, kiściami palm opowił, mchów i paproci — myśl odwraca ku latu, widmami kwiatów zasłania przed nią pola cmentarne, widmami kwiatów odgradza ją od królestwa zagłady i śmierci.

Bo cudne kształty tych widm, zrodzonych z oddechu ludzkiego, przedzą dziwnych tajemnic osnuwają duszę — brzask przesunąć światłanych w niej wiec...

Zerwał się wicher z gwizdem północnym, obłoki puchu z pościeli śniegowej odrywa — i w dal je toczy i kłębi w tumany, aż wirem wściekłym ciśnie na siebie, jakby tym gestem rozmachu i siły zaprzeczyć chciał śmierci, zaświadczyć, że niema jej nawet w zniszczeniu, bo i ono jest ruchem i życiem nieskończonym, jak wszystko na świecie, nieśmiertelnem — wiecznem...

Mróz opowił szyby w kwiaty zimowe — widmami palm i koralu — mchów i paproci, odgradza myśl ludzką od krain zagłady i śmierci

JAN ANDRUSZEWSKI.

ich z powrotem do mowy polskiej, to gwara ludu polskiego w powiatach północnych jest ohydny zlepkim wyrazów polskich i niemieckich.

Pozwolę sobie przypomnieć, że Ślązak - Polak nie liczy nigdy ziemi na „morgi”, ale na „jutrzyny”. Jest to skraw ziemi, który jako nadanie niemieckie można było zaorać przez dobę „bis morgen” i stąd przyszedł do nas i znalazł prawo obywatelstwa ów wyraz niemiecki. Ślązak nazywa to „jutrzyną, jutra” co uiazupełniej odpowiada znaczeniu wyrazu. Obuwie Ślązak zawsze „podeszwuje” a nie „zeluje” (besohlen) jak to słyszemy w Galicyi.

Mówi on również: święczniki, wiewczera, zamiast naszych lichtarzy i kolacyi.

Po staropolsku nazywa on szwagra „dziewierzem”, teściową „niewiastką”, dziadka i babkę „starkiem i starką”. Stryjeńczy brat nazywa się „brześcińcem”, siostra mężowska „świesną”. Przyrodnie rodzeństwo: „półbrat, półsiostra”.

Rowy nazywa Ślązak „przekopami”, koronki „tkaninami”, haft „kwiatkowaniem”.

Ów straszliwy język polski, jaki słyszemy w obwodzie przemysłowym i w północnych powiatach Górnego Śląska, mamy w głównej swej części do zawdzięczenia samym Niemcom.

Jedni dla zarobku, jak ów Nowacki w Piekarach pod Bytomiem, a inni przez wzdargę, jak ów kluczborszanin dr. Haase, rozszerzali między ludem polskim prawdziwe okropności w formie książek i broszur.

Pozwolimy sobie przytoczyć tytuły pieśni Schillera i Uhlanda, wydanych w Wrocławiu, w górnośląskim ni by to narzecz:

I. Ten Ritter Toggenburg, stroszenie smutno! boika od Schillera, tak na spas übersetował przez dr. Haase.

II. Ten ślepy król, staro! ale piekno! boika od niejakięgo Uhlando, fraśnie übersetował przez dra Haase.

Z Kluczborka pochodzi również i powieściopisarz Gustaw Freitag, który w powieści swej „Soll i haben” (Winien i ma) w tak nienawistny sposób wyraża się o świętościach naszego narodu. A jednak członkowie najbliższej jego rodziny nazywają się dotychczas „Piątkami”.

Mało znanem jest ogółowi naszemu, że dziś luterska owa ziemia kluczborska (po niem Kreuzburg) przed wiekami nazywana „Kruczybor”, to dawne dziedzictwo Krzyżaków, sprowadzonych na Śląsk Polski przez Henryka Brodatego, na kilkanaście lat czasu przed objęciem przez nich w posiadanie ziemi dobrzyńskiej. Zdaje się, że Konrad Mazowiecki sprowadził ich na swe dzierżawy za poręczeniem Henryka Brodatego, który pewien odłam ich z Węgier sprowadził do siebie.

Historycy nasi czynią odpowiedzialnym za Krzyżactwo na ziemi naszej jedynie Konrada Mazowieckiego. Prawda, że z tej głównie strony zagrozili oni później Polsce. Drugostronnie przywykliśmy ojczyznę naszą przedstawiać sobie jako wspaniałą Polskę Jagiellonów, albo w dniach bolesnego jej upadku.

Ale w XIII. wieku Śląsk był bodaj czy nie najsilniejszą z dzielnic ówczesnej Polski i odpowiedzialność za sprowadzenie Krzyżaków na ziemię polskie spada zarówno na Henryka Brodatego, jak i na jego blizkiego kuzyna Konrada Mazowieckiego.

Jak długo zakon ten krzyżowy popasał na Śląsku, nie jest nam bliżej znane, bo i dziejopis tego rycerstwa, Voigt, mało nam dostarcza materiału do zbadania ich pobytu w Kluczborku. Wiemy, że brali udział w nieśczęśliwej bitwie pod Lignicą, i że nadanie Henryka Brodatego potwierdziła następnie i Anna, wdowa po Henryku II., poległym w tejże bitwie.

Dalsze ich dzieje giną. A jednak w tradycyi ludu zachowała się o nich pamięć.

W Kluczborku stoi dotychczas stare ich zamczysko, w którym do roku 1898 miał swą siedzibę sąd powiatowy.

Lud okoliczny tak był i jest przyzwyczajonym do nazwy „zamek”, że mając jakąkolwiek sprawę sądową do załatwienia, zwykł mówić, że idzie „na zamek”.

W rękę ewangelików znajduje się wspaniała kościół pokrzyżacki. Można w nim oglądać dużo dawnych polskich nagrobków i pamiątek.

W południowej stronie Kluczborka leży wieś nazywana przez lud „Kantorstwem”. Jest to prawdopodobnie dawne „Komturstwo” pokrzyżackie.

Do wsi Kunotowa należy folwark ukryty w głębi lasów, do którego dotychczas prowadzi tylko jedna droga leśna. Posiada on obszar około 100 jutryn i młyn wodny. To ziemia wykorzystywana przez Krzyżaków.

Czyby nie warto było bliżej zbadać tych dziejów. Nadewszystko dziś, kiedy poczucie siły własnej na Śląsku nadało nam odwagę policzenia sił swych na owych dziś lutersko-polskich dziedzinach pokrzyżackich...

W bezpośrednim sąsiedztwie Kluczborka leży Byczyna, pamiętna zabraniami do niewoli Maksymiliana Habsburskiego...

Stare, lecz świetne to dzieje. Kiedy się spojrzy na siedm wież starych, górujących nad tem miastem, to myśl mimowoli cofa się wstecz i chce, aby wywołać dawne dni chwały.

A Ślązak-Polak wierzy, że mu owe dni chwały powrócą!

Wypada nam zwrócić uwagę na ogromną doniosłość owego polsko-luterskiego posterunku. Niemcy od dawna już ocenili korzyści, jakie płyną z braku łączności między Śląskiem a Wielkopolską i na klin ten, wżerający się między polskie ziemie, ślą od lat kilkudziesięciu najlepsze swe siły.

Dla tego też, mimo budzącej się na Śląsku samowiedzy narodowej, zauważyć się daje raczej ciążenie

Ślązka ku Krakowu i Galicyi, niż ku Poznaniowi i Wielkopolsce.

Tam, gdzie nam brakuje łącznika terytorialnego, i zespolenie polityczne i gospodarcze jest niemożliwe.

Dopóki więc powiat kluczborski nie będzie zdobyty dla polskości, graniczna łączność między W. Ks. Poznańskim, a polskim i katolickim Górnoślążkiem wielce będzie utrudniona.

H. SOŁTYSOWA.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Wybory. Prawyborcy z kuryj wiejskich oraz miejskich odbyły się już w całym prawie Królestwie. Jak już zaznaczył nasz korespondent, przechodzą wyłącznie prawnie wyborcy, zaleceni przez komitet zjednoczonych stronnictw narodowych — stronnictwo, stojące poza zjednoczeniem zdołało przeprowadzić swoich kandydatów zaledwie w kilku miastach.

Oprócz podanych przez nas poprzednio b. postów, ponownie wybrani zostali na wyborców p. Alfons P a r c z e w s k i w Kaliszu, oraz p. J. S t e c k i w powiecie chełmskim.

Lista „postępowa” przeszła między innemi w Radomiu i Bendzinie, lecz bardzo nieznaczną większością; w Radomiu np. kandydaci narodowi otrzymali 1170 głosów wobec 1269 oddanych na na przeciwników.

Jako fakt charakterystyczny notują pisma warszawskie, iż przy wyborach we Włocławku, gdzie przeszła ogromną większością lista narodowa, kartki wyborcze oddawane przez zwolenników „postępowego zjednoczenia” w ilości około 700 sztuk — p i s a n e b y ł y p o r o s y j s k u !

W P ł o c k u podczas wyborów zaszedł fakt, świadczący o tem, jak dalece rozpanoszyły się pod opieką stanu wojennego rządy wojskowe. Wybory odbywały się tam w niedzielę, wobec czego wyborcy zaczęli tłumnie zdążać do lokalu wyborczego dopiero po nabożeństwie. Napływ głosujących był tak raptowny, iż przed lokalem utworzył się zwarty tłum, zachowujący się jednak zupełnie spokojnie, tem bardziej, iż miejscowa straż ogniowa ludnie zajęła stanowiska i pilnowała porządku.

Aliści nie wiadomo, z jakiego powodu wypadli dragoni i dalejże rozpędzać; puścili konie i w ruch nahałki. Rzecz prosta, że wszyscy puciekali do domów, nie chcąc nawet myśleć o wyborach. Zdawało się, że wybory przepadną.

Przewodniczący w podkomisjach i członkowie komitetu zjednoczenia narodowego udali się do władz o cofnięcie wojska, gdyż pod osłoną jego wybory się nie odbędą. Jakoż zakazano tłum rozpędzać, pozostawiono jednak dragonów przed odwachem. Tymczasem zastraszeni ludzie nie kwapią się z powrotem do wyborów, wielu podarło swe kartki. Sytuację uratowali wyborcy z Wyszogrodu, którzy akurat w krytycznej chwili zajechali kilkunastoma saniami przed lokal wyborczy; zjawienie się ich zachęciło płościan i wybory już bez przeszkód się odbyły. Przeszła, jak wiadomo, lista narodowa.

Na Rusi rezultat prawyborów jest następujący: największą ilość wyborców Polaków przeprowadzono w gub. podolskiej (45), następnie na Wołyniu (30), a najmniej w gub. kijowskiej, zaledwie bowiem 12.

Wszędzie w tych trzech guberniach żyłoi polski jest w dużej mniejszości, lecz porozumienie i kompromisy z innemi grupami są możliwe; na Podolu już prawyborcy odbyły się na zasadzie kompromisu Polaków z Rosyanami, polegającego na tem, iż Polacy dopomogli do przeprowadzenia 37 wyborców Rosyan właścicieli ziemskich, ci zaś zobowiązali się głosować na 4 posłów Polaków. W pozostałych dwóch guberniach stosunek ilościowy poszczególnych grup wyborców jest tego rodzaju, iż żadna o własnej sile nie przeprowadzić nie jest w stanie, kompromisy są więc konieczne.

Wśród wybranych Polaków przeważa nastrój polityki umiarkowanej, zwłaszcza na punkcie kwestyi agrarnych.

O udział w Radzie narodowej.

Od jednego z demokratycznych posłów sejmowych otrzymujemy następujące uwagi:

„Nowa Reforma” z właściwym sobie uporem twierdzi, że do Rady narodowej wstąpili obok konserwatystów tylko t. z. „polskie centrum ludowe” i postowie wszechpolscy, „narodowo-demokratyczni”. Jestto ciąg dalszy tego systematycznego oszczerstwa, do któregośmy się już przyzwyczaili, a którem dziennik ten stronnictwo narodowo-demokratyczne od chwili działalności jego na polu publicznem w Galicyi zasypuje. Według zdania „Nowej Reformy”, owego Mahometa „polskiej” demokracji i jego proroków pp. Doboszyńskiego i Greka, stronnictwo narodowo-demokratyczne niczem nie różni się od stronnictwa konserwatywnego, chyba nazwą, a gdyby tamtych panów nie było na świecie, to demokrację reprezentowałiby tylko ludowcy i socjaliści.

Przekonywać „Nową Reformę” i jej mścenasów o tem, że nie mają racji i że oszczerstwami swemi chcą tylko zasłonić swoją płytkość umysłu lub swój brak prawdziwego zmysłu narodowego, który im ponad partytny interes nie pozwala widzieć jasno interesy narodowego, byłoby daremnym trudem. Kto na projekt reformy wyborczej bar. Gautscha zgadzał się, a nawet z en-

tużym go przyjmował, nie widząc, że ten projekt chciał nie tylko Polaków pokrzywdzić co do ilości przyznanych im mandatów, ale miał na celu wprost złamać raz na zawsze doszczętnie wpływ Polaków na rządy państwa, a tem samem i kraju, kto twierdził, że projekt bar. Becka, który się stał ustawą, mało się pod tym względem różni od projektu bar. Gautscha, kto twierdził, że dojdzie do skutku reformy wyborczej zawdzięczać należy posłom, należącym do obozu skoncentrowanej demokracji, którzy właśnie psuli Koło polskiemu akcję w sprawie naprawy projektu bar. Gautscha, bez tego reforma wyborcza nigdy do skutku nie przyszła była, chyba zapomocą zamachu stanu, tego nie w świecie nie jest w stanie przekonać; ten bowiem jest albo analfabetą politycznym, albo dla niego jest interes partyjny ważniejszy, jak interes narodowy.

Która alternatywa zachodzi u „Nowej Reformy” i jej mecenasów, trudno rozstrzygnąć, a wątpliwość tę nasuwa sprawa rozszerzenia autonomii kraju naszego. W świeżej pamięci mamy walkę Koła polskiego o nią, walkę, od której wyniku zależał los reformy wyborczej. Słusznie bowiem przewidywali politycy polscy, że parlament, wyszły z wyborów powszechnych, musi mieć tendencje centralistyczne, a oczywista rzecz jest, że przeciw temu systemowi, który kraj nasz o mało nie zupełnie zniszczył, musiało Koło polskie do upadłego walczyć. Że rząd, wnosząc projekt reformy wyborczej, te centralistyczne tendencje miał jedynie na oku, przyznał obecnie, ogłaszając sankcyonowaną ustawę wyborczą z rozczulającą szczerością. Zrozumieli to nareszcie i panowie od „Nowej Reformy”, jak tego dowodzi wstępny artykuł nr 50, chociaż nie umieli z tego wyciągnąć naturalnych konsekwencji. Ale jakie to gromy padały na Koło polskie ze strony „Nowej Reformy” i jej mecenasów, zwłaszcza zaś na stronnictwo demokratyczno-narodowe z tego powodu? To są wsteczni, stańczycy, którzy pod pozorem autonomii kraju chcą obalić reformę wyborczą! Prawdziwi demokraci chcą także autonomii kraju, ale najprzód musi być uchwaloną reforma wyborcza sejmowa na tych samych podstawach co do Rady państwa, jakby nie wiedzieli, że to było fizycznie niemożliwe, a rząd mając już reformę wyborczą do Rady państwa, z pewnością na rozszerzenie autonomii kraju nie zgodziłby się.

Z tego też powodu nie mogą „Nowa Reforma” i jej mecenasi zrozumieć potrzeby należenia demokracji do Rady narodowej, chociaż p. Doboszyński w swoim czasie ubiegał się o względy komitetu centralnego, mimo, że go zwalczał, a p. Grek rozmaitymi sposobami starał się o względy pałacu pod kawkami, aby uzyskać mandat w Rzeszowie i Jarosławiu. Nie mogą zrozumieć, że przy przyszłych wyborach do Rady państwa zabezpieczenie polskiego interesu narodowego będzie bardzo ważną rzeczą i bardzo pilną troską ludzi kraj młujących, gdyż są stronnictwa w kraju, które albo tego interesu narodowego nie rozumieją, albo którym interes partyjny jest droższy, jak interes narodowy, albo które wobec idei narodowej wprost wrogię stanowisko zajmują.

O tych ostatnich, które reprezentują nasi socjaliści, zbyt czem jest rozwodzić się, bo oni dostatecznie udowodnili, że ten zarzut im uczyniony jest zupełnie słusznym. Lecz cóż mówić o stronnictwie skoncentrowanych demokratów, którzy w każdej walce wyborczej łączą się z socjalistami, mimo, że ci są wrogami idei narodowej? Czyż nie narzuca się samo podejrzenie, że stronnictwu temu droższym jest interes partyjny, jak interes narodowy? Albo czyż polskie stronnictwo ludowe działa w duchu narodowym, jeżeli przy wyborach do Sejmu głośnie w powiecie liskim na ruskiego kandydata, aby nie dopuścić polskiego obszarnika, a ostatnio w powiecie sanockim głośnie na Rusina, a nie dopuszcza chłop polskiego, bo wie, że ten chłop nie pójdzie za hasłami radykalnymi „Przyjaciela ludu”, a Ru-

sin z nienawiści do Polaków będzie głosował z p. Stapińskim.

Nie dosyć, że „Nowa Reforma” i „Przyjaciela ludu” i ich patronowie zaklinają się, że są Polakami — jeżeli ci panowie w duchu narodowym nie działają, to te zaklęcia ich są tylko pustymi frazesami, nie mającymi żadnej wartości. Naturalną konsekwencją takiego stanowiska tychże pism jest, że zwalczają Radę narodową. Wolno to czynić „Nowej Reformie”, jeżeli to uważa za zgodne ze swem uczuciem narodowym, tylko pytamy się, jakim prawem występuje w tej sprawie w imieniu wszystkich posłów demokratycznych, nie należących do stronnictwa demokratyczno-narodowego? Na posiedzeniu Koła sejmowego było 30 posłów demokratycznych do Sejmu i do Rady państwa, z posłów tych 8 tylko przyznaje się otwarcie do obozu demokratyczno-narodowego, a zatem było na posiedzeniu tem 22 posłów demokratycznych, nie należących do tego obozu, a mimo to ani jeden głos nie odezwał się przeciw powołaniu do życia Rady narodowej.

Prawda, że na tem posiedzeniu Koła sejmowego nie byli dr. Doboszyński i dr. Grek, zajęci wówczas w Rzeszowie praniem honoru pierwszego. Faktem jest jednak, że dr. Doboszyński jeszcze przed powołaniem do życia Rady narodowej zgłaszał się do inicjatorów jej ze swoją kandydaturą do Rady państwa, lecz usług jego nie przyjęto. Dziwnym trafem potem zaraz zaczęła „Nowa Reforma” występować przeciw Radzie narodowej.

P. starosta Kruszyński przed wyborami.

Trembowla, 9 lutego.

Starosta nasz p. Kruszyński poczyni sobie przed wyborami tak, jak gdyby był jakimś samowładnym czynownikiem na Syberii. Postanowił on zrobić posłem godnego siebie kompana hr. Jerzego Baworowskiego i per fas a przeważnie nefas dąży do tego celu. Nie uznaje on żadnej Rady narodowej, lecz wystarcza mu — jak się chwalił — poparcie namiestnika, który jakoby kandydaturę wybrańca p. starosty już zatwierdził.

Pan starosta czasu nie traci. Nie czekając aż mianowaniu przez Radę narodową mężowie zaufania zwołają komitet powiatowy, ujął w swoje ręce akcję przedwyborczą, posługując się Rusinami i wójtami. Oto zaufani p. starosty Rusini Hruszewski, Steć, Dyczkowski, Kosowski zwołali na piątek 8 bm. powiatowe zgromadzenie przedwyborcze do Trembowli.

Z polecenia p. starosty każdy wójt w gminie zwoływał Radę gminną, celem wyboru po 2 lub 3 „delegatów” na owo zebranie. Odkryło się ono w magistracie, w sali szkolnej, skąd wypędzono dzieci o godz. 11, choć nauka kończy się o 1. Zebrało się około 100 chłopów delegatów i zaufani p. starosty, zaproszenia bowiem wysyłano potajemnie, aby się przypadkiem ktoś niepowołany na sali nie znalazł i machinacyj p. starosty nie wykazał. Przemawiali Steć, Dyczkowski i Kosowski, zachwalając chłopom p. Baworowskiego, jako jedynego godnego ich reprezentanta do parlamentu, po sali zaś w tym samym duchu agitował Hruszewski. Zakończono wyborem deputacji, która zaraz na drugi dzień miała udać się do p. Baworowskiego z prośbą, aby raczył łaskawie kandydować, rozumie się jako kandydat ze strony polskiej. Po zgromadzeniu odbyła się dla chłopów suta libacja z kielbasą wyborczą, aby dać im przedsmak rozkoszy, jakie ich czekają po wyborze p. hrabiego.

Tak więc z łaski p. starosty i Rusinów mamy już polskiego kandydata i Rada Narodowa niepotrzebnie się fatygowala z mianowaniem mężów zaufania, nie wiedziała zapewne, że nad interesami polskimi powiatu tak gorliwie czuwa p. starosta Kruszyński!

To jest tylko jedna, więcej zewnętrzna strona przedwyborczej działalności p. starosty. O wiele ciekawszą i intensywniejszą jest jej strona wewnętrzna, pokazulisiwa. Pan starosta zrobił sobie takie białe obliczenia: Na inne powiaty polityczne nie mam wpływu; część wyborców w moim powiecie będzie pewnie głosowała za jakimi „radykałami”. Ażeby więc przeprowadzić swego wybrańca, muszę jaknajwięcej przysporzyć mu tutaj głosów. Polacy z obowiązku narodowego, aby nie rozbić narodowej solidarności, będą musieli głosować na „rodaka”. O nich więc nie potrzebuję zabiegać, usuwać tylko trzeba „agitatorów” i wybić im z głowy narodowy szowinizm i demokratyzm”. Rusinów zaś trzeba sobie pozyskać, trzeba im pokazywać, że się jest z imienia Polakiem, ale z serca Rusinem.

I tak też p. starosta robi. Z jednej strony otoczył się zausznikami Rusinami i idzie im na rękę, z drugiej roztoczył czujną opiekę nad działaczami polskimi, otoczywszy ich gęstą siecią szpiegów, śledzących każdy ich krok. Nad podległymi sobie urzędnikami i nauczycielami rozwinął terror, grożąc im dyscyplinami i wyrzuceniem, jeżeli będą się bawić w „działaczy” należąc do Sokoła i tp.

To też biedacy, przekonani o wszechpotędze p. starosty, siedzą cicho jak trusie, odzegnując się od wszelkiej pracy narodowej.

Pan starosta triumfuje i zaciera sobie ręce, zaklinając się, że prędzej mu włosy wyrosną na dłoni, niż ktokolwiek inny w jego powiecie zostanie wybrany a nie mianowany przez niego p. hrabia.

Wiejskiej ludności polskiej nie dawno obudzonej do świadomości narodowej wytężoną pracą kilkunastu jednostek, to postępowanie p. starosty, którego dotąd uważała za Polaka, wydaje się bardzo dziwnem. — Zważał się z Rusinami — mówią — natura wilka ciągnie do lasu.

Tak u nas wyglądają rządy starościńskie przed wyborami. Możeby nimi zajęła się Rada narodowa i możeby p. namiestnik pouczył swego podwładnego, że urzędnik polityczny to nie to samo co agitator wyborczy!

Krajowy fundusz sierocy.

W wykonaniu szeregu uchwał Sejmu z 1905 r., mających na celu akcję umożliwienia korzystania w jak najszerszych granicach z krajowego funduszu sierociego przez ubogie sieroty, lub opuszczone i zaniedbane dzieci, Wydział krajowy odniósł się przedewszystkiem do prezydów sądów krajowych we Lwowie i Krakowie z prośbą o nadesłanie sumarycznych wykazów z księgi sierociej, prowadzonych w sądach, ubogich sierot, względnie też dzieci opuszczonych i zaniedbanych, które kwalifikowałyby się do korzystania z krajowego funduszu sierociego.

Wedle tych wykazów, nadesłanych przez wymienione prezydya, kwalifikowałyby się do korzystania z krajowego funduszu sierociego 40.393 dzieci z całej Galicji. Z tego na wschodnią część kraju przypada 20.299, na zachodnią zaś 20.094 dzieci.

Jednakże te wykazy nie są dokładne, gdyż jak zauważyło prezydium sądu krajowego we Lwowie w swem piśmie do Wydziału krajowego, nie wszystkie sądy trzymały się tej samej miary przy układaniu wykazów tych dzieci, któreby powinny korzystać z krajowego funduszu sierociego.

Jedne sądy oceniały kwestyę potrzeby zasiłku bardzo rygorystycznie i wykazywały cyfry niewielkie, czasem nawet bardzo drobne, inne natomiast postępowały w tym względzie więcej liberalnie i wykazywały cyfry znacznie wyższe. Zupełnie jednolita miara nie da się atoli w tej sprawie mimo starań osiągnąć.

już... a to wszystko dlatego, że obraz mi się nadzwyczaj podobał i zazdrość mię żarła. Ha! ha! pyszny kawał — szorpionia chcesz żywić na własnej piersi. Słuchaj! Radzę ci, unikaj mnie. Ty nie wiesz, do czego jestem zdolny. Ja jestem największe bydlę, jakie kiedy powstało pod słońcem... Uciekaj póki czas... Koronę daj i odejdź sobie... zostaw mnie w spokoju... możesz mi się nawet nie kłaniać, udawaj, że mnie nie znasz... Jestem kanalia, słyszysz? — kanalia!!!

Ostatnie słowa krzyczał podniesionym głosem, wymachiwał szeroko rękami i zataczał się jak nieprzytomny. Oparł się o drzewo.

— Nie lubię cię... masz za dumne oczy. Zresztą ja na was wszystkich pluje!

Na bladą twarz wystąpiły gorączkowe rumieńce, zęby szczękały głośno ze zimna, w oczach pełzał mętny płomyk...

Zbigniewowi wpadła jakaś myśl do głowy. Zbliżył się i wstrząsnął nim z całych sił.

— Janek! przestań bredzić i krzyki wyprawiać. Jesteś niepoprawny. — Wziął go pod ramię i pociągnął za sobą. Tamten dał się prowadzić jak małe dziecko. Przez całą drogę nie odezwał się ani słowem, tylko kilka razy zaklął głośno. Na ulicach robił się ruch coraz większy, w kilku sklepach zabłysło światelko i żelazne żaluzje otwierano z hukiem. Weszli do nocnej kawiarni. Była to właśnie ta krótka chwila, w której skończył się interes nocny a dzienny się jeszcze nie zaczął. Kawiarnia przedstawiała o tej porze dziwnie przygnębiający widok. W olbrzymiej sali paliła się tylko jedna lampa, której nikłe światło usiłowało daremnie przedrzeć gęste mroki sali. Olbrzymie białdy przykryte sukrem sterczyły w mroku jak uśpione potwory, rzucając fantastyczne cienie na podłogę, na której wały się niedopałki

papierosów, zapalki i szczątki papieru. W ciemnym kącie klekotał stary zegar jakby zazdrosny własnemu istnieniu i wieczną służbą bez odpoczynku. Za bufetem pełnym szkła drzemał z głową w tył przerzuconą mały kelner. Z uśmiechniętej miny można było wnosić, że śnił o takim gościu co daje koronę napiwku. Z sąsiedniej sali dolatywał hłasy rozmowy, tony pieśni nuconej ochryplym głosem, szcęk tłuczonego szkła i tubalny śmiech. Jakieś wesołe towarzystwo kończyło hulankę. Janek zrzucił przemokłą pelerynę i wcisnął się w przytulną kanapkę. Zbigniew zbudził tego kelnera i wydawał mu rozkazy.

— Wódka, herbata, jajecznica, dużo bułek, ale wszystko błyskawicznie! — Chłopak przetarł oczy, zakręcił się na pięcie i znikł w stronie kuchni. W tej chwili drzwi sąsiedniego pokoju otwały się z trzaskiem i trzech ludzi mocno już podciętych wtoczyło się do sali bilardowej. Jeden z nich olbrzymiego wzrostu i zażyłej tuszy, z twarzą czerwoną i nabrzmiałą wyrwał się na przód, dwaj inni mali i chudzi trzymali go z całych sił za poly surduta i nie chcieli puścić w stronę bufetu do którego zmierzał.

— Szkła! szkła! — ryczał olbrzym, nie masz już co tłuc... Ja płacę wszystko!

— Tatuńciu, daj spokój — wstyd, jeszcze kto zobaczy.

— Panie Konstanty! bracie! przyjacielu dość już! — wołali dwaj inni, przyczepieni jak pijawki do jego surduta. Ale on wyrwał się z uścisku, postąpił w stronę bufetu i jednym uderzeniem wielkiej dłoni zmiotł stosy szkła, kieliszków, szklanek i porcelany. Rozległ się głośny szcęk, a czerepy potoczyły się po całym pokoju.

(C. d. n.)

5)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Machnął niecierpliwie ręką i zamilkł. Teraz dopiero połapał się, że był za bardzo szczery. Odsłonił przed Zbigniewem swoje wnętrze i oddał mu się w ręce. Właściwie cóż Zbigniewa mogła obchodzić jego roztwórki wewnętrzne, skarży się jak baba i jeszcze chwila a ryknie płaczem i skłoni mu głowę na piersi. Czula scena z melodramatu. Pfuj! jak nisko się już stoczył. Baczność! trzeba się ratować. Zbigniew zapewne śmieje się z niego w duchu a może nawet lituje się. Litość! brrr! tylko nie to — krew mu uderzyła do głowy... czekaj, dam ja ci... Złość jego do Zbigniewa wzrastała z każdą chwilą. Przystanął nagle i gestykulując nerwowo zaczął mówić:

— Słuchaj Zbigniew. Ty nie wierz temu wszystkiemu co ci przed chwilą mówiłem. Chciałem cię wziąć na kawał i po twojej do obrzydliwości pocziwej minie widzę, że mi się udało. Zresztą ja się dziwię, że zbliżasz się dobrowolnie do takiego człowieka jak ja. Kochanku ty mnie nie znasz... i nie myśl, że ja ci dobrze życzę... Pamiętaj, gdy wystawiłeś swoją „Wiosnę” w Salonie, głośno drwiłem z ciebie i tłumaczyłem krytycznym niedojadkom z dzienników, że to bryndza nad bryndzami. Puściłem nawet w kurs o tobie pewną plugawą anegdotkę o tej Zosi białowłosej — no wiesz

Można jednak przyjąć, że te różnice w całości rawzajem się wyrównują i że sumy ogólne będą dość odpowiadały rzeczywistości. Pewne różnice w cyfrach wykazanych przez poszczególne sądy powiatowe, są zresztą uzasadnione odmiennością stosunków ekonomicznych i innych, w poszczególnych okolicach kraju.

Z tego przedstawienia rzeczy widać, że cyfry wykazane przez poszczególne sądy dają tylko miarę do wypośrodkowania prawdopodobnej ilości ubogich dzieci, godnych zaopatrzenia z krajowego funduszu sierociego.

Następnie postaraj się Wydział krajowy zebrać za pośrednictwem Wydziałów powiatowych i magistratów miasta Lwowa i Krakowa daty o istniejących w kraju zakładach dobroczynnych i humanitarnych, zajmujących się wychowaniem sierot, dzieci opuszczonych i zaniedbanych. Zakładów takich jest w Galicyi 81, w czem nie mieszczą się bursy szkolne, które tylko czasowo na przeciąg roku szkolnego przyjmują uczniów szkół publicznych na utrzymanie i pod nadzór, nie mogą zatem one być uważane jako zakłady wychowawcze w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Z pomiędzy wspomnianych 81 zakładów tylko 49 oświadczyło gotowość przyjmowania na utrzymanie i wychowanie kosztem krajowego funduszu sierociego dzieci przez Wydział krajowy poleconych; inne zakłady odpowiedziały odmownie bądź z powodu przeszkód statutowych, ograniczających przyjmowanie dzieci, bądź dla braku miejsca. Z kilkoma znow zakładami nie mógł przyjść w tym względzie układ do skutku z powodu stosunkowo znacznych kosztów utrzymania i wychowania, jakich te zakłady żądały.

Co się tyczy sprawy, czy nie należałoby założyć we wschodniej i zachodniej części kraju po jednym zakładzie wychowawczym krajowym dla sierot i dzieci opuszczonych, to kwestya ta zdaniem Wydziału krajowego jest przedwczesną nie tylko pod względem finansowym, ale i zasadniczo; zbyt młoda jest bowiem instytucja krajowego funduszu sierociego i niedostateczne jeszcze doświadczenie dająca, wreszcie i stan jej obecnych środków materyalnych zbyt skromny, ażeby można już teraz zająć się kwestyą zakładania krajowych przytulisk wychowawczych nie tylko kosztownych, ale także po ufundowaniu pod względem utrzymania ich nakładających na kraj bardzo znaczny i niewątpliwie dotkliwy ciężar. To też kwestya ta wówczas dopiero mogłaby być pod rozważenie brana, gdyby rezerwy galicyjskich zbiorowych kas sierocych, wynoszące według obliczenia po koniec roku 1904 sumę 1,979.547 k. 9 h. krajowi wydane zostały.

Po ścisłym zbadaniu i gruntownej rozprawie i po nabytym doświadczeniu obecnego sposobu umieszczania dzieci na utrzymanie i wychowanie kosztem krajowego funduszu sierociego, przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że w interesie dobra ubogich sierot byłoby wskazaniem, zamiast tworzenia krajowych zakładów, aby Wydziały powiatowe, bądź osobno dla swego powiatu, bądź w połączeniu ze sąsiednim powiatem tworzyły u siebie podobne schroniska, nakładając gminy, aby na ten cel odstąpiły fundusze karne, a wtedy mogłyby kraj przyjąć z pomocą z rezerwy krajowego funduszu sierociego, a nadto ubogie sieroty odnośnego powiatu umieszczalby za opłatą z krajowego funduszu sierociego.

Następnie, czyniąc zadość życzeniom Sejmu, odniósł się Wydział krajowy do Wydziałów krajowych Wyższej i Niższej Austrii, Czech, Moraw, Ślązka i Salzburga z zapytaniem czy kraje te czyniły już starania u rządu, mające na celu przedłużenie ustawy z 1901 r. o użyciu nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych i aby nadwyżki te nadal w całości przekazywane były krajom na utrzymanie i wychowanie ubogich sierot, tudzież dzieci opuszczonych i zaniedbanych.

Z nadesłanych odpowiedzi okazuje się, że reprezentacje wymienionych wyżej krajów — z wyjątkiem Salzburga, dla którego sprawa z uwagi na istniejące tam tylko dwie kasy sieroce jest prawie bez znaczenia i z wyjątkiem Moraw, które pragną zająć się tą kwestyą i poprzeć ją jak najusilniej na najbliższej konferencji Wydziałów krajowych — odnosiły się wszystkie inne kraje do rządu w powyższym przedmiocie, a otrzymały od rządu jednobrzmiącą rezolucję, że udział krajów w nadwyżkach z obrotu zbiorowych kas sierocych po koniec roku 1910 unormowany już został ustawą z 1901 r. i przekazanie krajom tych nadwyżek w całości nie może już być przedmiotem rokowań z rządem; co zaś się tyczy uregulowania tej kwestyi po roku 1910, to sprawa jeszcze jest zbyt daleka, a poczynione dotąd doświadczenia są zbyt szczupłe, ażeby rząd mógł już teraz rozwinąć w tym kierunku jakiś plan akcji.

Zdaniem jednak Wydziału krajowego, sprawy tej dla naszego kraju, szczególnie żywotnej i ważnej nie należy zaniedbywać i już wcześniej zaznaczyć swe w owej mierze stanowisko wobec rządu, a to z dwóch powodów: 1. tak ustawa państwowa o przekazywaniu krajom udziałów w nadwyżkach z obrotu kas sierocych zbiorowych, jak i ustawa krajowa z 1905 uchwalone są tylko na peryod dziesięcioleci 1901—1910 2. drugą ujemną stroną jest niedostateczność środków do zaspokojenia potrzeb, wynikających z utrzymywania ubogich sierot.

Wsparcia z krajowego funduszu sierociego mogą być wedle tych ustaw udzielane na czas aż do ukończonego 18 roku życia.

Gdy jednak moc obowiązująca ustawy państwowej ustaje z końcem roku 1910, musiałby Wydział krajowy,

nadając wsparcia, mieć na względzie czasowe ograniczenie tych wsparć i wsparcia te, bądź wcześniejsze np. z ukończeniem przez wychowanka 14 roku życia, bądź też najpóźniej z końcem roku 1910 zastanowić. Na wypadek zaś, gdyby ustawa państwowa nie została w czasie właściwym przedłużoną po upływie roku 1910, musiałaby kwota 250.000 kor. kapitalizowana obecnie jako fundusz rezerwowy, być aż do końca 1910 r. unieruchomiona i nie możnaby jej użyć na żaden inny cel. Musiałby więc Wydział krajowy wszelkie wsparcia zastanowić. Ponieważ zaś gminy przynależności ze względu na ich położenie finansowe nie byłyby w stanie przyjąć na siebie dalszego zaopatrywania dzieci w dotychczasowym zakresie, znalazłby się dzieci wychowywane dotychczas kosztem krajowego funduszu sierociego w położeniu wprost bez wyjścia, gdyby w czas nie nastąpiło przedłużenie ustawy państwowej.

Przekazywany krajom udział w nadwyżkach z obrotów kas wspólnych sierocych wynosi przeciętnie rocznie 67.300 koron, a około okrągiło 40.000 ubogich sierot w kraju potrzebowałoby wsparcia.

Gdyby więc każdemu dziecku udzielono przeciętnie tylko 8 k. miesięcznego wsparcia czyli rocznie 96 k., potrzebaby na to rocznej sumy 3,840.000 kor., podczas gdy kraj może na ten wydatek zaliczyć roczną kwotę przeciętną 67.300 k., co właśnie wystarczyć może na wspomnienie zaledwie 700 dzieci, licząc tylko po 8 k. miesięcznie.

Jednakże rachunek ten nie odpowiada i odpowiadać nie może faktycznemu stanowi rzeczy, jeżeli zważy się, że przeważna część dzieci zupełnie opuszczonych musi się wychowywać w zakładach kosztowniejszych jak opieka osób prywatnych, lecz natomiast dających większą rękojmię należytego utrzymania i wychowywania dzieci, i gdy w dzisiejszych stosunkach wyższych datków trzeba udzielać, ażeby dziecko można utrzymać, wychować i kształcić odpowiednio dla zabezpieczenia mu w przyszłości samoistnego bytu.

To też roczny koszt utrzymania i wychowywania 408 dzieci, które dotąd zostały przyjęte na krajowy fundusz sierocy wynosi ogółem sumę 97.245 k. 76 h., z czego wypada na 278 dzieci w zakładach umieszczonych kwota 69.489 k. 76 h., a na 130 dzieci u osób prywatnych kwota 27.756 k., zatem przeciętnie wynosi koszt roczny utrzymania jednego dziecka a) w zakładzie 250 k. b) u osoby prywatnej 213 k.

Z tego widać, jak obecny stan funduszy przyznanych krajowi ustawą państwową z 1901 r. na utrzymanie sierot w bardzo nieznacznej tylko części odpowiadać może rzeczywistej potrzebie naszego kraju.

A gdyby pod względem utrzymania dzieci miano dać pierwszeństwo zakładom i kraj miał takie zakłady własne budować, to urządzenie ich tylko wtedy byłoby możliwem, gdyby nie jak obecnie tylko kwoty procentowe z nadwyżek obrotu kas sierocych zbiorowych, lecz nadwyżki same były krajowi przekazane. Nadwyżki te istniejących w Galicyi wspólnych kas sierocych wyniosły z końcem roku 1904 1,979.547 kor. 09 h., z czego na Galicyę wschodnią przypada 701.706 k. 16 hal., zaś na Galicyę zachodnią 1,277.840 k. 93 hal. Nadwyżki te z końcem roku 1910, będą w każdym razie większe.

Kwestya zatem budowania własnych zakładów krajowych wychowawczych, lub też dotowania zakładów powiatowych gminnych i prywatnych mogłaby być wówczas pod rozważenie brana i potrzebie zaopatrzenia większej ilości dzieci, jak dotąd, stałaby się choć w części zadość, gdyby całe nadwyżki z obrotu kas sierocych zbiorowych po potrąceniu pewnej rezerwy na ewentualne straty, jakieby się w kasach sierocych okazać mogły, z końcem roku 1910 przeszły w zarządku kraju i dalsze nadwyżki ponad fundusz rezerwowy po r. 1910 corocznie krajowi w pełnej wysokości były przekazywane,

Z powyższych wywodów okazuje się więc, że w obecnym stanie sprawy krajowego funduszu sierociego nie może być jeszcze mowa o przedsięwzięciu jakich kroków zmierzających do nowej akcji na polu utrzymywania i wychowania ubogich sierot, dzieci opuszczonych i zaniedbanych kosztem krajowego funduszu sierociego. Fundusz ten winien na razie, zdaniem Wydziału krajowego obracać się w określonych mu dotąd granicach, a o akcji w większych rozmiarach może być mowa jak już wyżej wspomniano, dopiero po upływie roku 1910.

Z tych powodów postanowił Wydział krajowy przyjąć z wnioskiem, aby Sejm uchwalił wezwanie do rządu, ażeby — ze względu, że ustawa państwowa z r. 1901 przestaje obowiązywać z końcem roku 1910 — przedłożył jak najrychlej Radzie państwa nowy projekt ustawy o przekazaniu krajom nadwyżek z obrotu zbiorowych kas sierocych po upływie roku 1910, a to po zatrzymaniu odpowiedniej rezerwy — a następnie corocznie nadwyżki przekraczające tę rezerwę były w całości przekazywane krajom.

Wystawa sztuki.

Kraków, w lutym.

Na karcie tytułowej katalogu ujęty w żalobną obwódkę napis: „Jan Stanisławski, inicjator i twórca towarzystwa artystów polskich „Sztuka“, jej niestrudzony przez lat dziesięć przodownik — urodzony w roku 1860 w Olszanie na Ukrainie, zmarł w Krakowie dnia 6 stycznia

1907 w dzień otwarcia X wystawy „Sztuki“. Cześć Jego pamięci!“ A przy końcu, po spisie dzieł wystawionych, wyliczenie krótkie wystaw, które „Sztuka“ przez dziesięć lat swego istnienia urządziła, więc dziesięć wystaw zbiorowych i kilka wystaw poszczególnych członków w Krakowie, trzy we Lwowie, pięć w Warszawie, dwie w Wiedniu, po jednej wystawie wreszcie: w Wilnie, Pradze, Dreźnie, Lipsku, Düsseldorfie, Londynie i St. Louis... Jest to schemat dzieł towarzystwa, pełnego już zasług doniosłych dla polskiej sztuki i kultury, towarzystwa, którego Stanisławski był duszą.

On to powołał je do życia, zorganizował, prowadził. Jeśli dziś skon tego niepospolitego człowieka i wielkiego artysty jest ciosem niepowetowanym dla krakowskiej Akademii sztuk pięknych i dla całego krakowskiego życia artystycznego, to w szczególności ciężkim jest on dla „Sztuki“. Tego daru skupiania przy sobie dokoła umiowanego sztandaru i zarażania entuzjazmem dla sztuki i spraw jej, nie posiada nikt z pozostałych. Kto ma wyobrażenie jakim niesformnym elementem jest brać artystyczną wszędzie, a u nas w szczególności, kto wie jakiej energii potrzeba, ażeby tę drużynę w jej własnym interesie przymusić do jakiejkolwiek konsekwentnej akcji zbiorowej, ten tylko zrozumieć zdoła ogromną tutaj Stanisławskiego zasługę. I trzeba było zaiste prócz niezmożonej energii posiadać wyjątkowe zalety osobiste serca, umysłu i charakteru, żeby mimo wszystkie przeszkody, obojętności i nienawiści, dokonać tego, co on dokonał. Nadewszystko jednak trzeba było mieć w sercu ukochanie gorące ideału artystycznego i narodowego, ideału który całej Stanisławskiego działalności jasno zawsze przyświecał.

Przyszły historyk polskiej sztuki wdzięczny będzie miał temat w opisie chwili, kiedy — właśnie przed dziesięć lat — ideał ten w artystycznym Krakowie ustalać się począł i krystalizować. Niedawna to chwila, a która już dziś przecie, dla jej uczestników nawet, w „pamiętek kolor“ przechodzi... Fałat objął był właśnie kierownictwo ówczesnej Szkoły sztuk pięknych. Dokoła niego skupia się wnet wszystko prawie, co sztuka polska liczy podówczas najwybitniejszego, więc Wyczółkowski, Arentowicz, Mehoffer, Stanisławski, następnie Laszczka, Malczewski na czas jakiś, Wyspiański wreszcie.

Zaczyna się ruch, życie. W miejsce historycznego akademizmu Matejki nastaje swoboda zupełna indywidualności i prądów pod hasłem *c z c i d l a s z t u k i* jako sztuki, hasłem wywieszonym u nas po raz pierwszy jako postulat zbiorowy i zarazem popartem praktycznie działalnością całego grona wybitnych talentów. Weszło i z temperamentem odbywa się ta rewolucja. T. zw. w żargonie malarskim „buda“ na Kleparzu odradza się prędko do nowego życia, a w słynnej Turlińskiego kawiarni „pod pawiem“ gwarno co wieczór od dysput i pomysłów światoburczych... Jakby woń wiosenna owiewa nas dziś jeszcze z ówczesnych roczników „Życia“, które tej epoki, literacko zarówno jak artystycznie, tak ciekawem jest odzwierciedleniem.

Ideał nowy, który wtedy formuluje się w Krakowie, jest przedewszystkiem artystyczny. Rodzi go zetknięcie się z kulturą zachodu, z kąd ci wszyscy młodzi artyści powracają właśnie do kraju po latach pracy zapalczywej a często i głodowania. Jego ugruntowanie się tutaj około roku 1896 znaczy chwilę właściwych narodzin polskiej sztuki, sztuki jako już organizmu zbiorowego a nie jak dotąd wysiłku poszczególnych, osamotnionych twórców.

Ideał ten to poprostu zrozumienie wreszcie istoty sztuki, która przedewszystkiem musi być sztuką, więc posiadać walory artystyczne, nie zawisnąć od wszelkich innych pierwiastków ubocznych, historyi czy etyki, patriotyzmu czy moralności. W Krakowie gdzie Matejkę ceniono nie za jego talent, lecz jedynie za idee historyczoficzne jego obrazów, ci młodzi nagle żądają szacunku dla sztuki bez epitetu, dla każdego dzieła rzeczywistego arcyzmu. Tłumacząc, że sztuki narodowej, świadczącej o żywotności i kulturze narodu, nie stanowią obrazy o narodowych tematach, ale tylko i poprostu dobre dzieła sztuki polskich talentów... Jest tych „młodych“ ówczesnych mały zastęp; z daleka solidaryzują się z nimi stary Chelmoński i Pankiewicz z Warszawy, słynny rytownik, sp. Jasieński i Boznanska z Paryża.

Oparci o szkołę, która wkrótce przeobrazi się w Akademię sztuk pięknych, czują się na siłach do walki. Najwięcej jednak animuszu posiada pomiędzy nimi Stanisławski. Zarazem jest on w tem gronie głową najbystrzejszą, sercem najbardziej po polsku czującym. Rozumie, że skupić się trzeba do wspólnej akcji; jego zaś ambicya Polaka każe mu marzyć, żeby raz wreszcie tę sztukę polską, która już jest, zachodowi sprezentować. Tak powstaje „Sztuka“.

Jej zasługą — to, w kraju, szereg wystaw o jednolitej bardzo wysokim, niebywałym dotąd poziomie artystycznym, urządzenie ich często wzorowe a przedewszystkiem przez te właśnie wystawy wskazanie wyraźne na to, co w malarstwie naszym i rzeźbie na miano sztuki zasługuje istotnie; zagranica zaś — to pierwsze (nie zapominajmy o tem!) wystąpienie sztuki polskiej jako całości. Po medalach tu i owdzie branych przez Rodakowskich czy Matejków, po raz pierwszy poważny sukces polskiego malarstwa w Niemczech, Anglii i Ameryce! To samo przez się o znaczeniu historycznem „Sztuki“ mówi najlepiej. Z nią i przez nią sztuka polska wchodzi w swoją fazę — europejską.

Najskuteczniejszym

wyprób. środkiem przeciwko **Kaszlowi**, flegmie, chrypce, nieżytom krtani, są **Gurgula kar-**

melki **piersiowe z babką zaostrzoną**. Już jeden spożyty cukierek, usuwa flegmę w nocy w przewodzie pokarm. powstała. Ta niezrów. roślina, którą natura dla pożytku i zdrowia wydała, jest w skutkach leczn. nieoceniona. Pakiet 20 h. Do nabycia w aptekach i drog. — St. GURGUL, c. i k. dost. Dworu w Jarosławiu.

To wszystko w przeważnej części nazwać można zasługą Stanisławskiego. On skupia, jednoczy, do walki grzewa, na kompromis nie zezwala nigdy. Jak był profesorem przez uczniów uwielbianym, którego zdania i oceny szorstkiego nieraz słuchano chłowie i z nabożeństwem, tak był towarzyszem broni, starszym kolegą, któremu ulegano, bo wiadano że sędzi bystro i radzi dobrze, jak nikt drugi, a zawsze jedynie dobro sztuki ma na względzie. I jest coś wzruszającego w tym zbiegłości okoliczności, który mu właśnie zamknąć kazał oczy na godzin kilka przed otwarciem dziesiątej, jubileuszowej niejako, wystawy towarzystwa, które nim głównie, jego miłością, rozumem i energią powstało, żyło i rozwinięło się, a które do ostatnich literalnie chwil życia było troską jego bezustanną.

Jakby w ten sposób zaznaczyło się zamknięcie razy, po której — gdy jego zwłaszcza nie stało — również owocnej spodziewać się już trudno. Lecz czas rozejrzeć się nam po wystawie, która jak każda wystawa „Sztuki” jest zawsze — z d a r z e n i e m nietylko w krakowskim ale w polskim wogóle życiu artystycznym — a na której przed małymi obrazkami Stanisławskiego zawieszony, czarną kępą owinięty, wieniec z nieśmiertelników mówi o świeżej w całej pełni jeszcze dotąd niedostatecznie uświadomionej stracie...

Te małe obrazki Stanisławskiego! Stało się już utartym zwyczajem podnosić zawsze z pewnego rodzaju ubolewaniem miniaturowość ich rozmiarów w kontraście do potężnej postaci fizycznej ich autora. „Jak gdyby wartość dzieł sztuki mierzyła się na łokcie!” — mawiał on zwykły nieraz, nie bez gorczy.

Jest ich na obecnej wystawie kilka, wszystkie pełne tej jemu właściwej a tak na wskroś lirycznej muzykalności kolorytu i przesubtelnego „intime” wdzięku. Tematy czerpane z Ukrainy i z Zakopanego. — Dwa zwłaszcza („Wiatraki”) są w swoim rodzaju arcydziełami. Z niecierpliwością oczekiwać należy zapowiedzianej na wiosnę pośmiertnej wystawy Stanisławskiego, która po raz pierwszy przedstawi całokształt jego twórczości i stanie się biesiadą prawdziwą dla znawców. Stanie się ona zarazem sposobnością dla ciekawego ogromnie studium, gdyż równocześnie z wystawą tą mistrza zamierzają urządzić wystawę prac swoich jego uczniów, stanowiącą dziś tzw. szkołę pejzażystów krakowskich. Wtedy także będzie sposobność do szczegółowego bardziej omówienia twórczości tego wielkiego artysty, którzy przez ogół polski, bodaj za sto lat zostanie należycie oceniony, a zarazem nauczyciela, który na młode nasze pokolenie malarskie ostatniego dziesięciolecia wywarł wpływ najsilniejszy — zbawienny wielce, choć pewnej jednostronności niepozbawiony.

Przewaga krajobrazu, obok którego jedynie równorzędne miejsce zachowuje portret, przewaga ta, której przyczynę upatruje się właśnie w przemożnym wpływie indywidualności Stanisławskiego, zaznacza się i na obecnej wystawie. Uczniów zmarłego są tu: bracia C z a j k o w s c y, Józef i Stanisław, R o s e n b l u m i S z c z y g l i Ń s k i, utrzymujący się bez widocznego na razie postępu na wyżynie prac swoich dawniejszych; K a m o c k i, który pokładanych w nim świetnych nadziei dotąd jeszcze nie ziszcil; K u c z b o r s k i, swoim bar. dobrym „Stawem”, wykazujący duży i rzetelny postęp; wreszcie młodzi Warszawiacy: K o w a l e w s k i, S t r a s z k i e w i c z i Z i o m e k. Wszystko rzeczy „cywilizowane”, transportujące z większym lub mniejszym talentem i domieszką własnej indywidualności przykład Stanisławskiego na płótna przeważnie większych rozmiarów.

Obecność tych młodych, w charakterze już to członków towarzystwa, już to zaproszonych do wzięcia udziału w wystawie, świadczy o żywotności „Sztuki” i zadaje kłam tendencyjnym wieściom rozsiewanym o jej zasklepieniu się w ciasnym kole założycieli i ich osobistych przyjaciół.

Może dziś tych młodych mogło i powinno być nawet już więcej, gdyby nie nieuniknione ambicji i drażliwości najmłodszego malarskiego pokolenia! Ci panowie, wśród których jest kilka talentów rzeczywistych, nie mogą darować „Sztuce”, iż ich nie zaprosiła — w zaraniu samem ich działalności. „Jakbym był obowiązany chodzić na ispekcję kołysek!”... mawiał Stanisławski, który tak gorliwie starał się o pozyskanie dla „Sztuki” każdego byle wyraźnie już jednak zaznaczającego się talentu. W każdym razie jest dziś „Sztuka” jedynem może na świecie stowarzyszeniem artystów, gdzie obok profesorów figurują uczniowie, którzy co dopiero opuścili Akademię lub nawet jeszcze widnieją w spisie jej uczniów, jak n. p. wybrani członkiem w roku zeszłym (wraz z Ostrowskim) S i c h u l s k i, który między innymi wystawił kapitalną, pełną siły i charakteru „Huculkę”.

Prezes honorowy „Sztuki” Józef Ch e ł m o Ń s k i prócz dwóch krajobrazów, z których tylko „Dniepr nocą” przypomina dawne wielkie zalety jego pendzla, obecnie wystawił ponownie swoje „Raclawice”, o których na tem miejscu pod świeżem wrażeniem przed rokiem pisałem sposobność. Dziś tylko nadmienić mi wypada, iż śliczny ten krajobraz traci jeszcze pod względem kolorystycznym w bardzo nieharmonijnie urządzonych dużej sali „Pałacu Sztuki”, głównie z powodu sąsiedztwa jaskrawych kartonów dekoracyjnych Mehoffera, które zajmują obie ściany boczne. Są to „Pokłon Trzech Króli” (witraż katedry we Fryburgu), różne szczegóły malowania Skarbca i kaplicy Szafranców na Wawelu „Geniusz ludzki ujarzmiający elementa”

(obraz dekoracyjny dla Izby handlowo - przemysłowej) i t. d. Przejawia się w nich wszystkich wielki zmysł dekoracyjny autora, wykarmiony olbrzymią erudycją fachową, a wsparty o gruntowną wiedzę techniczną, dzięki którym jest dziś Mehoffer obok Wyspiańskiego największym polskim, a może nie tylko i polskim malarzem - dekoratorem. Rysownik doskonały, jest on jednym z najlepszych naszych malarzy — w ścisłym tego słowa znaczeniu. Przy tem wszystkim jest w nim, prócz pewnej czasem skłonności do umyślnego dziwactwa w tematach, pociąg do ryzykownych eksperymentów kolorystycznych, do „papugowości” zestawień barwnych, która w ostatnich czasach coraz silniej się akcentuje. Jest tu zapewne jeszcze wpływ fatalny „kolorytu” Matejkowskiego, lecz jest i jakieś parti pris, które na widok niejednego z dzieł obecnie wystawianych żalować może dawnego Mehoffera z epoki „Tancerki”, „Muzy”, „Rozmowy” i t. d. Z portretów jego obecnych najlepszy jest portret żony, malowany po majstersku, choć jako zestawienie barw będące raczej dyssonansem. Już w pełni jest nim natomiast duży portret damy, zatytułowany „Problemem harmonicznym”. (Dok. nast.) VIATOR.

NA DOBIE.

O czamarę.

Stary mój znajomy pan P. tak mi się żali: Sprowadziłem swojego syna ze wsi, aby go zaprowadzić na pierwszy bal w życiu, i to nie było jakie, bo bal prasy w Filharmonii. Chłopak czegoś podobnego jeszcze nie widział, była to więc prawie uroczystość, zarówno dla niego, jak i dla mnie, kiedy już zdecydowałem się „robić dobrego ojca”.

Wystroilem go jak należało we frak, siebie zaś, jak przystało w czamarę.

Nie byłoby w tem nic osobliwego, o czem by pisać warto, że ojciec z synem na bal się wybrali, ani zawiadania o tem stu tysięcy osób, które to post festum czytać będą, gdyby nie zaszło tam coś takiego, o czem przecież napisać warto, co przestaje już być sprawą czysto osobistą i prywatną, i z tego właśnie względu pan o tem napisać powinien.

— Słucham pana z uwagą.

— Już od samego wejścia na salę uważałem, że się jakoś dziwnie na mnie patrzano, że zaś jestem z natury dość na takie rzeczy wrażliwy i nie lubię zwracać na siebie uwagi, więc zaraz to spostrzegłem i oglądałem się bardzo starannie, czy przypadkiem niemam „czegoś przypiętego” lub innego jakiego licha, które tak dziwne wywołuje spojrzenia. Pokazało się, że nie, ale mimo to widziałem w oczach otaczających mnie, zwłaszcza osób młodszych a płci obojej — jakieś zadziwienie, które mnie poprostu onieśmielało...

Wszystkiego mogłem się być spodziewać, tylko nie tego, czego się dowiedziałem później.

— Jak dziwnie ten stary pan ubrany — mówi szeptem jakaś młoda panienka do swego towarzysza, — lecz w tej samej chwili spostrzegłem zbliżającego się mojego syna w tłumie — nie słyszałem przeto co później mówiła, więc tylko do niego precyzyjnie się starałem.

— No, jakżeż ci tam idzie, mój chłopcze?

— Wybornie. Ciekawą jednak rozmowę mimowolnie podслуchałem:

— Nie wie pan kto to? — zapytuje jakaś pani, wskazując na ojca?

— To pan P... — odpowiada, ja zaś, uderzony nazwiskiem, słucham, co będzie dalej.

— A nie wie pan co to za mundur on nosi?...

Niedługo potem, raportuje mi ktoś ze znajomych, przybyły z innego końca sali, że czarną moją czamarę wziął jakiś podłotek za rodzaj żałobnego sokolskiego munduru itd. itd.

Mój Boże! więc nasz narodowy strój jest takim dziwowskim, że się na niego spogląda, jak na coś osobliwego i niewidzianego, więc nasza pocziwa czamarka, tak skromna, a tak jednakże strojna, nasza szlachcka, a tak nawskroś demokratyczna czamara, tak już wyszła z użycia i tak stała się obcą, zwłaszcza najmłodszemu pokoleniu, że ono nie wie nawet, co to? i uważa ją za jakiś strój dziwaczny, lub mundur jakiegoś dziwnego autoramentu?

Niewiadomo, doprawdy, czy śmiać się z tego skomopolityzowania naszych ubrań, czy też raczej nad tem zapłakać?

Ale dziwić się temu nie można...

Najmłodsze nasze pokolenie nie widzi czamary wcale; tłucze się w niej po Lwowie, co prawda, jeszcze kilku starych niedobitków, ośmieszonych zwolenników stroju narodowego, tak zwanych z przekąsem „Polaków”, reszta zaś na uroczystości używa fraka, lub też, jak np. nasza demokratyczna reprezentacja, kontuszów, delii i kółpaków — te więc są znane i tolerowane, gdy skromna czamarka wywołuje tylko sarkastyczny uśmiech politowania, lub niedorzeczne zapytanie: co to za mundur, w który się ten stary, siwy pan ubiera?

Czamara wyszła z mody! chociaż jesteśmy społeczeństwem na wskroś demokratycznym — odzyskałaby ją tylko i dopiero wtedy, gdyby się w nią nasza arystokracja ubierać zaczęła.

poleca następujące wyroby własne: PETROGEN „JAHRA” wysmienity środek do konserw. włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4 „JAHRA” Kall chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 halerzy.

Niechby ją włożył na siebie książę S. lub L., niechby się pokazał w czamarze hrabia P. lub D., to chociaż nienawidzimy panów i nie lubimy ich naśladować, jutro już, owczym pędem, ujrzelibyśmy sto czamar na ulicy i wkładalibyśmy je na siebie zamiast kusych fraków i nieestetycznych smokingów.

Tak było przed rokiem sześćdziesiątym trzecim, lecz wtedy arystokracja dała temu początek i stworzyła modę, która się prawie siedem lat utrzymała, dając społeczeństwu jego właściwy, swoisty, narodowy wygląd...

Teraz może już i zapóźno — ale ja się już w czamarze pochować każę.

Pamiętaj o tem mój synu!

(aż.)=

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Wszyscy cierpiący

na brak apetytu lub tylko mały, na złe trawienie, zgagę, wzdęcie, nadmierne tworzenie się gazów, bole głowy i żołądka, osiągną świetne wyniki przy użyciu prawd. Bradyego kropli żołądkowych. — Do nabycia w aptekach. C. BRADY, aptekarz, Wiedeń I., Fleischmarkt 1—379. Wysyłka 6 flaszek za kor. 5, — 3 flaszki podwójne kor. 4:50 franko. 1115

1, 5, 8, 11-cie usprawiedliwień!

A wszystkie z powodu zaziębienia. Karol kaszle, Wilhelma gardło boli, Henryk ma chrypkę i tak po kolei codziennie. Gdyby też ludzie chcieli zrozumieć jakim dobrodziejstwem są FAY'a prawdziwe mineralne pastylki (Sodener)! Gdyby dzieciom zamiast łakoci, które psują żołądki dawano regularnie prawd. FAY'a Sodener nie mielibyśmy zapewne ani dziesiątej części zaskarżyć. FAY'a prawdziwe Sodener nabyć można w każdej aptece, drogerii i składach wód mineralnych za 1 kor. 25 hal. 335 Generalna reprezentacja dla Austro-Węgier: W. Th. GUNTZERT, Wiedeń, X/I, Belghoferstrasse 6. 335

Adwokat krajowy Dr. Gustaw Trybalski przeniósł swą kancelaryę do Lwowa — Kopernika 22. Telefonu Nr. 968. 1572

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 12503
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki

Sekundaryusz szpitala Dr. W. Bader

powszechnego specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 1576

Zdjęcia w kostymach po cenie znizonej — D MAZUR

— — — wykonuje fotograf — tylko przy ul. Piekarskiej 1. 11.

Młody, zdolny, energiczny poszukuje posaża lub przedstawiciela w solidnym interesie. Złoży odpowiednią kaucję, — Lwów poste rest. „N. G. 7” za okazaniem kwitu inseratowego. 1895

Wszędzie do nabycia Sarg'a Kalodont 1112
niezbędny krem do zębów. Czyści zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

Wiadomości bieżące.

→ Ruch kolejowy. Pomiędzy Przeworskiem a Dyonem przywrócono ogólny ruch pociągów dnia 11 b. m. Wstrzymano aż do odwołania ruch ogólny między Lwowem a Jaworowem i Łużanami a Zaleszczykami. Przystanek Kutkora na szlaku Lwów — Krasne zamknięto dla ruchu osobowego i pakunkowego aż do odwołania.

→ Wiadomości dyecezyjne. Dyecezyja krakowska. Kanoniczną instytucję na probostwo we Wróblowicach otrzymał ks. Józef Michalak, proboszcz w Gieraltowicach. Administratorem w Gieraltowicach zamianowany O. Jan Smaga ze Zgromadzenia Kanoników regularnych. Katedrę w Staniątkach zamianowany ks. Jak Holik T. J. Konkurs na probostwo w Gieraltowicach rozpisany z terminem do 10 marca.

Dyecezyja przemyska obrz. łac. Zamianowany administratorem w Hancie ks. Andrzej Trzyna, kooperato-

„JAHRA” antyseptyczna woda do ust. Znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do pukania ust. — Flak 818 kon 1 kor 20 hal.

„JAHRA” Wata Mentofarmolowa wysmienity środek przy katarach nosa. — Pudetek 40 hal.

APTEKA

Fort. GRALEWSKIEGO

w Krakowie, ul. Szczepańska 1

dirigens tamiejszy. Przeznaczony na posadę II. wika-rego w Miechocinie ks. Jan Cetnarowicz, deficyent. Konkurs na opróżnione probostwo w Marcie rozpisano do 15 marca.

→ **Odczyty i wykłady.** Powszechne wykłady uniwersyteckie. W środę dnia 13 b. m. Doc. Doc. pryw. Uniw. dr. E. Romer: „Geografia fizyczna II Ludy” (z demonstr.). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Pocz. o g. 7.

→ **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę, czwartek, piątek i sobotę tj. 13, 14, 15 i 16 bm. o g. 6 w.

Walne zgromadzenie członków Towarz. „Esperanto” odbędzie się 16 bm. o g. 7 w. w wyższej szkole realnej (ul. Kamienna).

→ **Z kasyna miejskiego.** W środę 13 bm. o g. 8-ej zebranie przy śledziu z uprzejmym współudziałem Chóru akademickiego.

→ **Zawody saneczkowe** urządzi w niedzielę, 17 bm. o godz. 11:30 przed południem na drodze Kadeckiej Tow. Zabaw Ruch. wch. Program: 1. zawody starszej młodzieży powyżej lat 15 na 1. saneczkach szwajcarskich pojedynczych, 2) na dwojakach, 3) omnium handicap; II. zawody młodzieży poniżej lat 15, w trzech kategoriach, jak wyżej. Pierwsza i druga kategoria tak w I. jak II. dostępne dla członków i uczestników Towarzystwa, trzecia dla wszystkich. Jazda na czas. Nagrody honorowe w przedmiotach. Zgłoszenia u startu na godzinę przed rozpoczęciem zawodów. W razie odwilży zawody zostaną odroczone.

→ **Drugą wycieczkę w góry** urządzi Karpackie Tow. Narciarzy w niedzielę 17 b. m. Celem wycieczki Ławoczne i góry okoliczne. Wyjazd ze Lwowa w sobotę o godz. 2:30 popołudniu albo 6:25 wiecz. Nocleg w Ławocznem. Powrót do Lwowa w niedzielę o godz. 10:50 wieczór. Zgłoszenia przyjmuje się w kawiarni Schneidra we środę, 13 b. m. o godz. 8 wieczór.

Zwyczajne zebranie K. T. N. odbędzie się w tam tygodniu wyjątkowo w piątek o godz. 8 wiecz. w kawiarni Schneidra.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

We wtorek 12 b. m.: „Cyganeria”, opera w 3 aktach Puccini’ego. Gościnny występ Ireny Bohuss, pierwszy gościnny występ Augusta Dianni (który bawiąc chwilowo we Lwowie, wystąpi tylko 3 razy).

We środę 13 bm. po raz pierwszy: „Car Fiodor Iwanowicz”, tragedia w 5-ciu aktach przez hr. A. K. Tołstoja, z panią Siemaszkową w roli „carycy Ireny” i p. Wostrowskim w roli „cara”, inne role wykonają pp. Otenibowa, Zielińska, Antoniewski, Hierowski, Szobert, Jaworski, Kłiszewski, Kwiatkiewicz, Wysocki, Berski, Kęcki, Rasiński i Ruszczyk. Nowa wystawa.

We czwartek 14 b. m. po raz drugi: „Car Fiodor Iwanowicz”, tragedia w 5-ciu aktach przez hr. A. K. Tołstoja. Nowa wystawa.

W piątek 15 b. m. po raz trzeci: „Car Fiodor Iwanowicz”, tragedia w 5 aktach hr. A. K. Tołstoja.

W sobotę 16 bm. wyjątkowo o godzinie 3 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Zbójcy”, tragedia w pięciu aktach Fryd. Schillera.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Trawiata”, opera w 4 aktach J. Bizeta, z panią Oleską w partii tytułowej. Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W niedzielę 17 bm. o godzinie 3:30 popołud. po raz dziewiąty: „Królowa Tatr”, fantastyczne widowisko, w 9 odsłonach przez Adolf Walewskiego.

W niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem: „Carmen”, opera w 4 aktach J. Bizeta, z panią Oleską w roli tytułowej. Gościnny występ Augusta Dianni w partii Josego.

W poniedziałek 18 bm. po raz czwarty: „Car Fiodor”, tragedia 5 aktach przez hr. A. K. Tołstoja.

We wtorek 19 bm. po raz dziewiąty: „Eugeniusz Onegin”, opera w 4 aktach P. Czajkowskiego. Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

We środę 20 bm. po raz pierwszy: „Starości ukarany”, tragikomedia z czasów Stanisława Augusta w 4 akt. napisał Adolf Nowaczyński.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: „Dzika różyczka”, komedia w 1 akcie Bliźnińskiego i „Konfederaci Barscy” w 2 aktach A. Mickiewicza (popok.)

We czwartek: „Rycerze północy”, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

W piątek: „Moralność pani Dulskiej”, tragi-farsa kołtuńska w trzech aktach przez Gabryelę Zapolską.

W sobotę: „Mgła”, komedia w 1 akcie, „Antkowe wesele”, komedia w 1 akcie „Pożeganie”, komedia w 1 akcie napisał Zyg. Przybylski (nowość).

W niedzielę o godzinie 3 popok. „Sherlock Holmes”, komedia w 4 aktach z noweli Conan Doyle’a (ceny zmniejszone do połowy).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: Rycerze północy”, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

→ **Gmina, a Tow. dostaw dla armii.** W roku 1890 przystąpiła gmina miasta Lwowa do Towarzystwa dostaw dla armii z udziałem 6000 koron. Narosiej od udziału dywidendy gmina nie podnosiła, a Zarząd Towarzystwa przypisywał ją corocznie do kapitału tak, że obecnie wyrósł udział gminy do kwoty 10.689 kor.

Ponieważ takie dopisywanie dywidendy nie jest zgodne z statutem towarzystwa, przeto sekcyja finansowa postanowiła ograniczyć udział gminy do wysokości 10.000 kor. i na przyszłość nie zezwolić na dopisywanie dywidendy, lecz pobierać ją w gotówce i to z powodu, iż z wzrostem udziału rośnie także odpowiedzialność gminy za czynności i zobowiązania Towarzystwa.

Zarazem wybrała sekcyja delegatów na Walne zgromadzenie w liczbie odpowiadającej wysokości udziałów; tymi delegatami są pp.: Epler, Neuman, Getritz, dr. Stesłowicz i Pawliszak.

→ **Rozumne zarządzanie.** Lwowski „Tygodnik lekarski” pisze! Za inicjatywą niejakiego p. Carrié, nauczyciela szkoły dla umysłowo upośledzonych w Hambur-

gu, sfery wojskowe i rządowe w Niemczech zamyślają wprowadzić przy poborze rekrutów pewien rodzaj psychicznego egzaminu, a nawet opracowano już odpowiedni spis pytań, na które przeciętny, prawidłowo rozwinięty popisowy powinien bez trudu dać odpowiedź. — Rzecz bardzo słuszną, bo przy badaniu popisowych do wojska zwraca się wyłącznie uwagę na ich stan fizyczny, podczas gdy zбочenia umysłowe z wyjątkiem wyraźnego obłąkania, idyotyzmu itp. nie są wcale uwzględniane. Następstwem tego jest, iż do szeregów dostają się często osobniki, które z powodu swych psychicznych właściwości nie są bezwarunkowo zdolne do poddania się dyscyplinie wojskowej, a ponoszą kary, za czyny, wynikające z powodu upośledzenia ich funkcji psychicznych. Reforma taka przy poborze rekrutów byłaby u nas bardzo pożądaną, oszczędziłaby bowiem mnóstwo jednostek i tak z natury upośledzonych od dalszych cierpień i katuszy z powodu nie wypełniania przepisów dyscypliny wojskowej.

→ **Biblioteki klasztorne.** Już druga biblioteka OO. Bernardynów uporządkowana, a mianowicie największa z nich, biblioteka konwentu lwowskiego. Przed uporządkowaniem liczyła około 20.000 tomów; po uporządkowaniu t. j. po wyeliminowaniu duplikatów i niekompletów pozostało na czysto 11.391 dzieł w 18.727 tomach. Uporządkowania tego dokonał tak samo, jak w Kalwarii emerytowany profesor gimn. Zygmunt Morawski.

Biblioteka lwowska liczna, ale ciekawszych i rzadszych rzeczy posiada bardzo mało. Do takich należy 9 zdecydowanych inkunabułów, 40 Elzewirów i kilka kancyonauów. Manuskryptów jest sporo, ale wyłącznie prawie treści teologicznej i ascetycznej. Obecnie bawi p. Zygmunt Morawski w Leżajsku, aby dokonać tego samego dzieła.

→ **Nowe ulice.** Sekcyja techniczna Rady miejskiej obradowała przed kilkoma dniami nad sprawą nadania nazwy nowym ulicom w części już istniejącym, w części zaś dopiero projektowanym.

Uchwalone przez sekcyję nazwy są następujące:

1. Ulica Elizy Orzeszkowej mająca prowadzić od Sadownickiej do Gipsowej przez grunty Franza;
2. Ulica Grunwaldzka od Sadownickiej do ul. 29 Listopada przez grunty Wolińskich i Kaczyńskich;
3. Ulica Hetmana Tarnowskiego od Zielonej do Św. Jacka;
4. Ulica Tomasza Kulczyckiego do ul. Gródeckiej do ul. Niemcewicza przez grunty Piotrowicza;
5. Ulica Zbaraska od Sadownickiej do Polnej na gruntach Pfana;
6. Ulica Senatorska, od Śnieżkowej do Batorego przez grunty Fredry;
7. Ulica Mała, od Słodowej do Kurkowej (obecnie „Sutka” zwana);
8. Ulica Białohorska od ul. Janowskiej przez most po nad koleją ku błoniom janowskim;
9. Ulica Samuela Kuszewicza, boczna od Młynarskiej do Zamarstynowskiej przez grunty starej rzeźni;
10. Ulica Błotna, część dawniejszej ul. Błotnej poza szkołę Sienkiewicza;
11. Ulica Mieczysława Romanowskiego od Długosza do Zyblikiewicza przez grunty Breitera;
12. Ulica Książąt Ostrogskich boczna od ul. Bema na gruntach Bauera i Richtmana;
13. Ulica Chocimska na gruntach Zakreja, boczna od ul. Gródeckiej;
14. Ulica Obertyńska nad dzikim rowem od mostu przy zbiegu ulic Zyblikiewicza i Św. Zofii ku Stawom panieńskim;
15. Ulica Franciszka Bałutowskiego boczna od ul. Ochronek przez grunty Langego i Pillera;
16. Ulica Wołoska, nad zasklepionym potokiem od ul. Jabłonowskich do Snopkowskiej obok koszar obrony krajowej (równoległe do ul. Św. Zofii).

→ **Subwencya dla Towarzystwa ratunkowego.** Towarzystwo ratunkowe wniosło było w swoim czasie prośbę do reprezentacyi miejskiej o zasiłek na pokrycie kosztów nabycia drugiego wozu dla transportu chorych. Prośba ta była rozpatrywana przed kilkoma dniami w sekcyi finansowej Rady. Pomimo, iż oprócz lokalu w naturze gmina łoży w budżecie na potrzeby stacyi ratunkowej 10.165 kor. rocznie, postanowiła sekcyja wbrew wnioskowi magistratu w uznaniu pożytecznej działalności tej instytucyi — pokryć część kosztu nabycia drugiego wozu w kwocie 14.60 k. z funduszu gminy.

→ **Nowy kanał.** Magistrat uchwalił z wiośnią b. r. wykonać budowę kanału w ul. Elizy Orzeszkowej, który połączy wielką sieć naszych kanałów w ul. Sadownickiej, 29 Listopada, Gipsowej i szeregu poprzecznic. Koszty budowy nowego kanału, długości 130 metrów bieżących obliczono na 5.571 koron. Do kosztów przyczynią się właściciele domów, leżących przy tej ulicy kwotą 1.800 koron.

→ **Wodociąg w nowych budowlach.** Wobec tego że spekulanci budowlani oddają często na zamieszkanie nowe kamienice nie zaprowadziwszy w nich wodociągów, na czem cierpią lokatorzy, a gmina traci nie otrzymując podatku wodociągowego, postanowił magistrat nie wydawać koncesyj na zamieszkanie, dopóki nie zostanie zaprowadzona instalacyja wodociągowa i odpowiednie zastrzeżenie czynić w konsensie budowlanym.

→ **Dla dzieci w W. ks. Poznańskim.** W znanem zaszczytnie 6 klasowem liceum SS. Nazaretanek we Lwo-

wie (ul. Unii Lubelskiej 1. 9), którego podanie o prawo publiczności ministerstwo wyzna i oświaty załatwiło właśnie po myśli, odbył się w ubiegłym tygodniu wieczorek dramatyczno-wokalny, połączony z loteryjką fantową, na którym uczennice zakładu odegrały dwie komedijki i „Jasełka” Konopnickiej. Licznie zgromadzeni goście, zachwyceni grą i śpiewami młodzieńskich amatorów, poprosili o powtórzenie przedstawienia, na co matka przełożona i kierowniczka szkoły z siostrami chętnie przyzwoliły, nie żałując nowych starań i trudów. Pierwsze przedstawienie naszczylił swą obecnością ks. biskup Wł. Bandurski, drugie inspektor krajowy dr. L. German, a obaj wyrażali się z wielkimi pochwałami o wykonaniu programu.

Wyuczenie śpiewów, jakoteż akompaniament spoczywały w ręku p. W. Proczkowskiej, której pracę z uznaniem wszyscy podziwiali. Dochód z loteryjki i ze sprzedaży programów w kwocie 127 kor. 50 hal. posiano na pewne ręce wprost do Poznania.

→ **Budowa II Sokołni we Lwowie.** Dzielnicy gródeckiej przybędzie w niedługim czasie piękny i okazały gmach Sokoła II., którego budowę postanowiło w ubiegłą niedzielę nadzw. walne zgrom. członków tego Tow. Przy szczerze zapelnionej sali gimn. szkoły im. Konarskiego, skreślił prezes dyr. Soleski dotychczasową działalność Tow. podnosząc, że tylko dzięki zabiegom czerotniej pracy stało się Tow. właścicielem parceli budowlanej o wartości około 40 tysięcy koron. Po wyjaśnieniu techniczem jakiego udzielił zgromadzonym architekt dr. Piątkowski, uchwalono rozpoczęcie budowy sokołni z wiośnią br. wraz z obok wybudować się mającym dwupiętrowym budynkiem mieszkalnym, przyjmując burzą okłasków wszystkie wnioski wydziału.

Serdeczną owacę urządzili zebrani druhowie miłym gościom w osobach dr. Fischera prezesa Związku sokołowego i dr. Czarnika prezesa V. okręgu, za udzielenie cennych rad i wskazówek, jakoteż prezesowi Tow. dyr. Soleskiemu, za jego starania około rozwoju Tow.

W ciężkiej chwili walki o byt narodowy, sympatyczne gniazdo Sokoła II. tworząc nową polską placówkę, zasługuje na wszelkie poparcie ze strony ofiarności publicznej.

→ **Dyetaryusze magistratu lwowskiego** wnieśli do reprezentacyi gminy petycję, w której między innemi czytamy: „Jeszcze przed laty 10, gdy były nierównie łatwiejsze warunki bytu, przyznała wysoka reprezentacyja do rozporządzenia JWgo Prezydenta miasta na polepszenie plac dyetaryuszy starszych służbą, obarczonych rodziną, znaczny ryczałt — który następnie został jeszcze podwyższony do 10.000 koron tak, że prawie wszyscy pracujący dłużej dyetaryusze pobierali po 360, 240, a co najmniej 120 koron dodatku osobistego, a nadto jeszcze niektóre 10 proc. dodatek drożyzniany. Z początkiem roku 1906 raczyła wysoka reprezentacyja podnieść place dyetaryuszy na 72 i 90 kor. miesięcznie. Z podwyżki tej skorzystali tylko młodszy, początkujący ewentualnie mający 2 lata służby dyetaryusze; starsi zaś przeważnie obarczani liczną rodziną, mimo zasług i długoletniej swej żmudnej pracy nie uzyskali albo zgola nic lub też nader małą kilkudziesiątkową podwyżkę roczną”.

„Słuszną naszą prośbę (dodatek drożyzniany, wynoszący 20 proc. stałych poborów) motywujemy następująco: olbrzymia część pracy dla dobra gminy — stolicy kraju, spada na nasze siły, które tak młody i jak starsi targamy, pracując niejednokrotnie w warunkach niehygienicznych, ponad zdolność fizyczną. Z poborów 72 względnie 90 koron miesięcznie nie możemy przecież pokryć wydatków życia codziennego, a cóż dopiero mówić o tych, którzy z nas mają liczną rodzinę? Co raz częściej wypiera nas drożyzna na przedmieścia lub za rogatki, co raz bardziej skurcza się nasze życie intelektualne i materialne, łamiąc nas przedwcześnie psychicznie i fizycznie.

Naprowadzone wyżej okoliczności, stwierdzające najkonieczniejszą naszą potrzebę, ośmielają nas do zwrócenia się z niniejszą prośbą o przyznanie nam dodatku drożyznianego w tej wysokości, jaką Wysoka Reprezentacyja za stosowe w obecnych warunkach uznać raczy i to tylko na czas trwania tej niebywalej drożyzny.

Świadomość, iż Wysoka Reprezentacyja otacza zawsze równą opieką wszystkich pracowników Gminy, na, pełnia nas ufnością, że ze względu na ciężką dolę naszą i rodzin naszych prośba będzie przychylnie załatwioną”.

→ **Bal Kółka inżynierów.** Oficjalnem zamknięciem tegorocznego karnawału była wczorajsza, ostatnia publiczna zabawa — bal Kółka inżynierów w salach Strzelnicy miejskiej. Komitet urządzający zabawę nazwał ją w skromności wieczorkiem, ale było na tym wieczorku około 200 par, toalety pani wspaniałe, jakie widywać można tylko na pierwszorzędných balach, śliczne artystycznie malowane karnety, pomijając już niezwykłe gustowne, pełne smaku dekoracye sal — co wszystko razem tworzyło charakterystyczny nastrój balowy.

Na zabawie byli między innymi oprócz protektorów zabawy p. profesorowej Dąbrowskiej i prof. Ski-bińskiego pp. prof. Pawłowska z córką, Maryniakowa z córką, Godlewscy, Dziwiński, dalej p. Obulowiczowa z córkami, wicedyrektor kolei p. Stelzer, szef biura budowy kolei p. Cieślowski, pp. Kruszyński, Sosnowscy, Manasterska z córką, Bogdańska z córką, Wątorów, Ulejsy i w. i.

Tegoroczny karnawał ma rys charakterystyczny.

Znane ze znakomości

Cukierki Kuglera

w Budapeszcie

1927

zastępcy

LEONA PROPSA

w wyłącznego w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-gea (dom JWP. Brunickiego). Widokówki w największym i najgust. wyborze Zamówienia z prowincyi skutecznie się odwrotną pocztą.

Na sali balowej po latach przerwy występują pierwszorzędną aranzierowie. Na wczorajszym wieczorze objął komendę inżynier Jordan. Pod taką komendą, jeżeli jeszcze drugim komendantem był p. Nowicki, nie można było się nie bawić, więc też do białego rana brzmiały mury Strzelnicy tonami walców, mazurów, kadryli, lancierów. Tańczono w trzech salach równocześnie. Przerwy pomiędzy tańcami uprzyjemniał wybornie ześpiewany „Chór technicki“ pod batutą p. Bronisława Wolfstahla.

Sprawozdanie krótkie, ale wspomnienie balu na długo utkwi w pamięci czarownych jego uczestniczek, jako jednej z najbardziej udanych, najmielszych zabaw tegorocznego karnawału.

→ **Aresztowanie nożowca.** Notowany złodziej Feliks Makowski ukradł pachciarzowi mleka z Prus, Beryszowi Reicherowi, dzwonek od sani i począł uciekać placem Strzeleckim. Reicher puścił się za złodziejem w pogoń i dopędził go, wtedy bezczelny złodziej dobył noża i chciał go przebić. Tylko dzięki szybkiemu uchyleniu się uniknął Reicher ciosu, a przechodnie rozbroili złodzieja i oddali w ręce policyjanta. W biurze inspekcji nie przynął się schwytany z cynizmem do kradzieży i podał, że chciał przebić nożem ścigającego pachciarza „tylko go nie trafił“.

→ **Przejechanie.** Tomasz Kot, właściciel dorożki Nr. 310 przejechał wczoraj wieczorem w ulicy Sykstuskiej 17 letniego murarza Michała Klinowskiego. Pogorowie Tow. ratunkowego stwierdziwszy złamanie nogi odwiozło Klinowskiego do szpitala powszechnego.

→ **Zbłąkaną kozę** przytrzymało wczoraj rano na Walach hetmańskich i oddano ją w opiekę dzielnicy drugiej.

→ **Znaleziono.** Dorożkarz Nr. 255 znalazł ubiegłej nocy w dorożce swej lornetkę w czarnej oprawie. — W urzędzie pocztowym („Śródmieście 8“) znaleziono pulares zawierający 59 h. i receptis pocztowy. — W ul. Trzeciego Maja klucz od drzwi. — Przed gmachem Filharmonii znalazł policyjant pulares zawierający 1 kor. 64 hal.

→ **Zgubiono.** Mojżesz Rosenbusch, subiekt handlowy zgubił w teatrze pulares zawierający świadectwa i książeczkę Gal. Kasy oszczędności na 14 kor. — P. Kazimierz Lankocz zapomniał w dorożce pled koloru buraczkowego w białe i niebieskie pasy. — Słuchacz politechniki p. Bolesław Ignatowicz zgubił złotą szpilkę do krawatki, zdobną ametystem.

→ **Kronika policyjna.** Za dręczenie ciał wieszonych na targ, pociągnięto do odpowiedzialności Chune-go Tannenbauma z Gródka i Majera Taicha. Jeden z nich siedział związanym ciałem na głowach, drugi na brzuchach. — Za szybką, a nieostrożną jazdę pociągnięto do odpowiedzialności woźnicę Romana Mischyszyna, wjechał on w ulicy Kazimierzowskiej na wóz rzeźnika Józefa Serwackiego, połamał mu koło, dyszel i uprzyął porwał w kawałki. — Na placu Smolki przytrzymał policyjant dorożkarza Tomasza Kota za to, że kupił od rozwoziciela drzewa sześć polan sągowych. Polana odebrano, rozwoziciel, który je skradł, zdołał zbiedz. — Iwan Choraten, parobek z piekarni p. Szymona Schlisselberga zbiegł ze służby, sprzeniewierzysz 18 kor. pobranych za pieczywo.

□ **Brody.** (Kor. wł.) Straszna wichura, która w niedzielę wieczorem i przez noc całą szalała na całej olbrzymiej równinie, rozciągającej się między Brodami a Krasnem, takie poczyniła zmiany na torze kolejowym, że pociąg, który opuścił stację tutejszą w niedzielę wieczorem, ugrzązł w czystym polu przed Ożydowem wśród olbrzymich mas śniegu, które burza naniosła.

Pociągami tym zazwyczaj najwięcej jedzie podróżnych tak z Wołynia, jak i z Brodów, gdyż ma połączenie we wszystkich kierunkach; wszyscy ci spędzili całą noc wśród zasp śnieżnych w czystym polu i dotychczas, t. j. do poniedziałku południa, oczekują pomocy. Stacja tutejsza wysłała w ciągu nocy i poniedziałku pięć maszyn pomocniczych wraz z licznymi robotnikami, których jednak wraz z naczelnikami stacji i konserwacyi spotkał podobny los jak pociąg.

Podróżni, którzy ze Lwowa i od strony Złoczowa i Tarnopola ku Brodom zdążali, oczekują w Krasnem od wczoraj połączenia, które nie będzie tak długo przywrócone, póki pociąg tutejszy do Krasnego nie zdąży po jednym torze.

Naturalnem następstwem tego odcięcia od świata jest i to, że od wczoraj pocztą w żadnym kierunku nie kursuje, a usiłowania wysłania jej końmi rozbiły się o brak chętnych podjęcia przewozu z narażeniem życia własnego i koni.

Bal na rzecz bursy polskiej im. Korzeniowskiego udał się wybornie. Do pierwszego kadryla stągnęło około sześćdziesiąt par. Tańce prowadził prezes Sokola druż. Kędziński. Dochodu brutto przyniosła zabawa wraz z naddatkami około 1.000 koron.

Na zakończenie karnawału dziś jeszcze bal podłotków, naturalnie nie bez protektoratu.

□ **Buczacz.** (Kor. wł.) Koncert na dochód bursy włościańskiej im. Bartosza Głowackiego, odbył się tu dnia 1 lutego b. r. staraniem miejscowego Koła T. S. L. Program koncertu wypełniły produkcje członków Tow. muzycznego w Stanisławowie pp. Bukowskiego, Hackera i Millera i pań Bernackiej i Steffłówniej, przyjmowanych entuzjastycznie przez liczną zebraną publiczność.

Dochód z koncertu przyniósł 200 kor. netto, które wcielono do funduszu żelaznego bursy.

Przy tej sposobności nadmienić wypada, że w bur-
sie znajduje umieszczenie i opiekę trzydziestu wycho-

wanków, przeważnie synów włościańskich, którzy celują w naukach.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) (Ruch przedwyborczy. Socjaliści a Tow. im. Kilińskiego. Nowe instytucje ruskie. Nieudała kradzież).

Miasto nasze wre już od dłuższego czasu przedwyborczym ruchem ruskim. Wylania się przytem brak zgody i jedności między Rusinami; puszczone w ruch cały aparat obelg i insynuacji, któremi obrzucają się wzajemnie ambitne jednostki, pragnące skorzystać z wyborów powszechnych i zdobyć mandat do parlamentu. Oprócz kandydatów, wyliczonych już w „Słowie“, zamierza kandydować także w okręgu naszym Hubczak, radykał ruski, któremu kontrkandydat ks. Barysz zapowiedział, że go z „Dnisiuru“ wysadzić musi. Z tej niezgody pragnie skorzystać socjalista dr. Seinfeld i kandydaturę swoją postawi w okręgu stanisławowskim. Gdyby zdołał zdobyć mandat, byłaby to słuszną karą dla tych, którzy niedawno, bo na wiecach z okazji reformy wyborczej socjalistów wzywali na pomoc.

Ze strony polskiej akcja wyborcza zaledwie wszczęta. Z inicjatywy p. St. Cieńskiego odbyło się d. 11 b. m. zgromadzenie wyborców, mające obmyśleć sposób obrony interesów polskich w powiecie.

Socjaliści także sprawy nie zasypiają. Już odbyli zapowiedziane zgromadzenie ludowe, na którego porządku dziennym były wybory do Rady państwa. Znamienym jest fakt, że na zgromadzenie to udzielił socjalistom sali wydział Tow. im. Kilińskiego, a czyni to już po raz drugi.

Ruszczyzna rozwija się w mieście naszym. Mieszkańska kasa zakupiła w zeszłym miesiącu parcelę budowlaną przy ul. Sapiieżyńskiej za 21.200 kor. i z wiosną przystąpi do budowy własnego gmachu. Z inicjatywy biskupa ks. Chomyszyna zawiązano niedawno stowarzyszenie dla budowy i utrzymania cerkwi, jak niemniej dla zakładania instytucji ruskich, czytelnicy i t. d.

W nocy z dn. 8 na 9 b. m. usiłovali czterej złoczyńcy dostać się do kasy filii Banku austriacko-węgierskiego. Drogę wybrali przez piwnicę sąsiedniego domu. Ale kiedy już po odlupaniu muru w sklepieniu piwnicy mieli przystąpić do wylamania podłogi, sposobił ich handlarz, który wraz z parobkiem wszedł do piwnicy. Złoczyńcy zbiegli, pozostawiając narzędzia do włamywania się, podobno pierwszej jakości. Urządzony za nimi pościg policyjny przyniósł rezultaty niebywale. Zaraz tej samej nocy trzech sprowadzono i po przesłuchaniu oddano do aresztów śledczych. Podali następujące nazwiska: Edmund Waśniewski, Jan Litwin i Mieczysław Gottwald. Czwarty rzezimieszek przepadł na razie bez wieści.

✂ Na post! Świeży transport sardynek w puszkach, śliczne, tłusciutkie śledzie pocztowe po 12 ct. sztuka. Kawior astrachański, łososie, homary i inne marynaty, sery krajowe i zagraniczne otrzymała firma
MARYAN LASOCKI i SP.
handel delikatesów
Lwów, pl. Maryacki I. 9. 1849

Ruski ruch przedwyborczy.

W toczącej się obecnie akcji przedwyborczej, zabrał głos Narodny komitet, ogłaszając odezwę w „Dile“. Odezwa pełna szumnych frazesów, podnosi między innymi potrzebę postawienia w jaknajkrótszym czasie swoich kandydatów na posłów i na zastępców, tak, aby dalsza akcja wyborcza odbywała się już pod hasłem tych kandydatów i przy udziale kandydatów. Odezwa zaznacza dalej, że Narodny komitet nie wyklucza kompromisów z innymi partiami, a równocześnie wzywa do silnego organizowania się i stawiania jaknajrychlej „ukraińskich“ kandydatów, bo „tylko silni zyskują na kompromisach“ i „prior tempore — pater iure“! Wreszcie wzywa odezwą do tworzenia organizacji i stawiania kandydatów we wszystkich miastach wschodniej Galicji, w tych „starych grodach Czerwonej Rusi, rezydencyach kniazów i bojarów ukraińskich, które zagrabił przeciwnik siłą miecza“.

Równocześnie w tym samym numerze, mieszczącym odezwę Narodnego komitetu, zwalcza „Diło“ kandydaturę „moskali“, którzy również w walce o mandaty trzymają się tej samej taktyki i starają się znowu kandydaturami swymi wyprzedzić „ukraińców“.

„Ruslan“ w obszernym artykule p. t. „Wybory w Niemczech i jaka dla nas nauka“, omawia powody klęski socjalistów niemieckich, a nawiązując do stosunków panujących wśród stronnictw ruskich podnosi, że z tych wypadków powinni wyciągnąć dla siebie naukę przedewszystkiem ruscy „socjaliści i radykali ze swoimi maksymalnymi i minimalnymi programami prajętymi żywcem od zachodnio-europejskich socjalistów“, a dalej czyni zarzut obu tym stronnictwom jak i nacjonalnej demokracji, że rozbijają ruskie społeczeństwo na atomy, a politykom ich, że „poza bojowymi okrzykami nie widzą innych potrzeb i konieczności narodowych“.

Ostatni numer „Diła“ jako artykuł wstępny mieści artykuł podpisany przez dr. L. Ozarkiewicza p. t. „Do kwestyi wyborczej taktyki“. Artykuł ten jest odpowiedzią na podane w „Dile“ przez dr. Oleśnickiego „sposoby“ zdobycia jaknajwiększej ilości mandatów, względnie mandatów mniejszości.

P. Oleśnicki radził dzielić akcję wyborczą na dwie nierówne części, większą częścią zabezpieczyć dla ruskiego kandydata absolutną większość, a mniejszą część przeznaczyć dla drugiego ruskiego mandatu mniejszości. Sposób ten uważa dr. Ozarkiewicz za zupełnie zły, możliwy tylko tam, gdzie Rusini są tak pewni siebie, że polski kandydat nie dostanie nawet 25 proc. głosów. W innych okręgach radzi dr. Ozarkiewicz inna

taktykę. Oto należy okręg wyborczy podzielić na dwie równe części i w jednym mają Rusini głosować na jednego, a w drugim na drugiego kandydata. „Wprawdzie w pierwszym głosowaniu — mówi p. Ozarkiewicz — żaden z kandydatów ruskich nie otrzyma absolutnej większości, ale i tak niema nadziei, aby który z nich w pierwszym głosowaniu otrzymał większość absolutną, a gdyby i otrzymał ją, to kosztem drugiego mandatu, bo wtedy Polacy, przy 25 proc. mniejszości, bardzo łatwo mogą dla siebie uzyskać. Musi zatem przyjść do drugiego głosowania, przy którym Rusini mają obstawać przy obu swoich kandydatach, bo mogą mieć nadzieję, że obaj przyjdą do ściślejszego głosowania, przy którym rozstrzyga już relatywna większość. W tym wypadku więc, gdyby ruscy kandydaci otrzymali po 34 proc. głosów, to Polak, choćby dostał 32 proc. głosów — a więc znacznie więcej ponad wymagane 25 proc. — nie zostanie wybrany.“

Z dalszych kandydatów wymieniają ruskie pisma starorusina ks. Józefa Pelecha, którego stawiają moskalofile na mandat mniejszości w Żółkiewskim, wbrew żądaniom „ukraińców“ którzy ten mandat chcą mieć dla siebie, dalej w Cieszanowskim, dr. Hryniewieckiego, którego kontrkandyd. jest Osyp Jane, prof. gimn. w Jarosławiu, w Tarnopolskim włościanina z Horodyszczu, Kulmatyckiego.

Po napadzie na uniwersytet.

Do więzienia karnego we Lwowie sprowadzono onegdaj w nocy z więzienia wiedeńskiego aresztowanego tam redaktora „Ukrainische Revue“ Włodzimierza Kusznira. Obecnie pozostaje w lwowskim więzieniu śledczym pod zarzutem współudziału w napadzie na uniwersytet 70 osób. Oto są nazwiska tych ludzi: Bohdan Lewicki, słuch. II r. praw, lat 21. Eugeniusz Forostyna, sł. IV r. filoz. lat 23. Michał Pytlar, sł. III r. praw, lat 25. Julian Lessonyj, sł. II r. praw, lat 20. Michał Bodnar, sł. III r. praw, lat 24. Włodzimierz Lewicki, sł. I r. praw, lat 19. Jan Koczurko, sł. praw, lat 23. Paweł Lipiak, sł. praw, lat 20. Michał Sołoducha, sł. praw, lat 23. Włodzimierz Silecki, sł. praw, lat 18. Mikołaj Stesłowicz, sł. I r. praw, lat 20. Taras Korytowski, sł. praw, lat 20. Stefan Dolnicki, sł. praw, lat 21. Aleksander Czerkawski, sł. praw, lat 22. Wasyl Kulczycki, sł. praw, lat 22. Aleks. Biliński, sł. praw, lat 20. Izidor Bereza, sł. praw lat 22, Emil Palijów sł. praw lat 18. Roman Komarzyński, sł. praw lat 19. Piotr Zwoliński, sł. praw lat 24, Roman Lewicki, sł. I r. praw lat 19, Roman Konaszewicz, sł. III r. praw lat 23. Stefan Pidrouznij, sł. IV r. filoz. lat 26. Iwan Gutarski, sł. IV r. fil. lat 25. Leon Smółka, sł. II r. fil. lat 22. Teodor Hora, sł. III r. fil. lat 25. Piotr Bekiesiewicz, sł. fil. lat 23. Jan Tychowski, sł. IV r. fil. lat 25. Tadeusz Zaleski, sł. III r. fil. lat 24. Włodz. Maciulak, sł. I r. fil. lat 19. Wasyl Hladkij, sł. III r. fil. lat 25. Semen Tkaczuk, sł. IV r. fil. lat 26. Michał Filc, słuchacz I r. fil. lat 18. Eugeniusz Hluskiewicz, słuchacz II roku filozofii lat 24. Włodzimierz Grech, sł. III r. fil. lat 24, Włodzimierz Rachiński sł. III r. fil. lat 23, Piotr Bluj sł. fil. lat 22, Jakub Kowalski sł. fil. 22, Grzegorz Kyczun sł. I r. fil. lat 20, Józef Lisikiewicz sł. fil. lat 21, Dymitr Liśkiewicz sł. III r. fil. lat 23, Jan Flunt sł. fil. lat 22, Julian Onefer sł. fil. lat 28, Mirosław Siczyński sł. I r. fil. lat 22, Eugeniusz Czumak sł. I r. fil. lat 19, Włodzimierz Sołohab sł. II r. fil. lat 21, Grzegorz Putomar sł. III r. fil. lat 24, Mikołaj Bażatuk sł. III r. fil. lat 25, Piotr Kaczmarek sł. fil. lat 28, Emilian Rywiuk sł. I r. fil. lat 19, Bazyli Lachowicz sł. II r. fil. lat 22, Wicystaw Wasylewskij rel. prawosławnej sł. I r. tech. lat 19, Eustachy Lewicki sł. polit. lat 22, Joachim Kryrowskij sł. med. lat 21, Włodzimierz Sekunda sł. polit. lat 20, Stefan Hawiuk sł. med. lat 21, Zachar Orn sł. polit. lat 22, Józef Wasiuta sł. polit. lat 31, Włodzimierz Czumak sł. polit. lat 24, Tadeusz Sekunda sł. polit. lat 18, Eugeniusz Nahirny sł. polit. lat 21, Eustachy Kraweć teolog lat 21 i Bohdan Czubak sł. med. lat 22.

*
„Monachijskie pismo „Hochschul-Nachrichten“, którego redaktorem jest prof. Paweł Salvisberg, omawia w kronice ostatniego zeszytu napad ruski z d. 23 stycznia. Jakkolwiek pismo to nigdy nie odznaczało się sympatją względem narodu polskiego, to jednak jako organ kół uniwersyteckich niemieckich, nie mogło pominąć milczeniem tak drastycznego zajścia, lecz musiało je napiętnować. Z pewnością „Hochschul-Nachrichten“ wolałaby stanąć po stronie Rusinów i uczyniłaby to niechybnie, gdyby tylko była po temu sposobność. Są jednak wypadki, w których opinia nawet niemieckich kół uniwersyteckich, musi się okazać sprawiedliwą i w których nawet prasa niemiecka, mimo nieprzyjaźni, z jaką nas prześladowa, nie może przyznać słuszności Rusinom.“

Wymienione pismo przedstawia całe zajście jako mające na celu demonstrację, która jednak nie była demonstracją, lecz „wykroczeniem grubiańskim i zbrodniczym“, stwierdza, że zajście ostatnie przewyższa wszystko, co dotychczas się zdarzyło i kończy wyrażeniem nadziei, „że tym rewolucjonistom uniwersyteckim daną będzie nauka, która im na przyszłość odbierze chęć do podobnych czynów bohaterów“.

Niczego ponadto nie powiedziały pisma polskie, ale wywody nasze spotkały się ze strony Rusinów z zarzutem stronnictwości. Prasa rusińska przedstawia napad brutalną jako czyn narodowy, a zbrodniarzy napadających z tyłu na sekretarza Uniwersytetu i niszczących obrazy i meble jako bohaterów. Może ten głos niemie-

ckiego pisma akademickiego przekona wszystkich, jak na taki akt gwałtu w świątyni nauki zapatrywać się winna opinia, bez względu na narodowość.

Gdy pisma polskie wyrażały oczekiwanie, iż władze zajmą się energicznie tą zbrodnią, Rusini nazywali to szczuciem na młodzież. Tymczasem pismo niemieckie wyraża to samo oczekiwanie znacznie energiczniej, niż my. Nazywa sprawców rewolucjonistami, zaznaczając samem, że ten sposób walki jest w murach akademickich niebywałym; żąda udzielenia im nauki, któraby odebrała chętkę do podobnych bohaterstw. A przecież pismo niemieckie, które widocznie czerpie swe wiadomości z drugiej ręki, przedstawia sprawę o tyle niedokładnie, iż łączy ją z immatrykulacją, gdy tymczasem zajście nastąpiło w dzień przed immatrykulacją i studenci ruscy następnego dnia przystąpili do immatrykulacji, o czem „Hochschul-Nachrichten” nie wiedzą. Gdyby sprawa była im znana dokładnie, napiętnowanie byłoby jeszcze energiczniejszym.

Zwrócić też wypada uwagę na to, iż „Hochschul-Nachrichten” nie dyskutują tymrazem wcale kwestyi założenia ruskiego uniwersytetu. Widocznie uważają za niemożliwe podnoszenie tego żądania w chwili, gdy młodzież ruska splamiła się takim czynem. Cóż na to powiedzą ci Rusini, którzy mieli smutną odwagę żądania, właśnie pod wrażeniem tego zamachu, premii dla narodu ruskiego? Jak długo opinia ruska nie potrafi sama odróżnić pospolitej zbrodni od walki politycznej, jak długo ona sama nie zrozumie, iż hajdamaczyzna nie jest dowodem dojrzałości, lecz dowodem braku kultury, tak długo braknie podstaw etycznych i cywilizacyjnych do budowy naukowej, której kopułę stanowi wszechzna.

W „Hochschul-Nachrichten” przemówił tym razem bezstronnie głos opinii świata akademickiego, który oburza się na samą myśl o takiej profanacji murów nauce poświęconych. Nazywając po imieniu zbrodniczy czyn ruskich studentów, pismo niemieckie stawia słusznie pod sąd cywilizacji w należytem świetle tę ruską aureolę męczeństwa narodowego, którą przywłaszczają sobie sprawcy napadu takim samem prawem, jakim przywłaszczyli sobie niecną ręką swego dowódcy toę rektorską, dla znieważenia jej na swych barykadach.

Zabawni są nasi socjaliści. Czują, że zaszedli daleko, broniąc ruskiego napadu na uniwersytet, że sprzyliwiali się swojej teorii, a przedewszystkiem zaszkodzili sobie mocno w opinii polskich zwolenników. Wycofują się tedy, ale tak skwapliwie i nieszczerze, że i polskich robotników nie zdołają przekonać, iż zraża sobie ruskich.

Wczorajszy „Naprzód” pisze między innemi: „Studenci ruscy dokonali brutalnego i niesłychanego bezmyślnego napadu na uniwersytet lwowski. Można by im wybaczyć brutalność, gdyby po za nią ukrywał się choć cień rozsądnej polityki. Ale tego właśnie nie było. Prostu w nacjonalistycznym zaślepieniu dali folę swoim namietnościom, nie dbając o to, że tem przedewszystkiem sprawiają radość — nacjonalistom polskim”.

Już to, „niesłychanej bezmyślności” nie może nikomu, nawet ruskim radykałom wyrzucać „Naprzód”. Nie da się zaprzeczyć, że właśnie dlatego jest ostatni napad ruski tak ohydny, że był wykonany z premeditacją i wyrachowaniem.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Prawo wyborcze do sejmów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tageblatt” pomieszcza dziś następującą wiadomość: Osobistości polityczne, należące do składu sejmów krajowych, które przyjęte zostały ostatnimi dniami na posłuchaniu u cesarza, miały sposobność ze słów monarchy wynioskować, że cesarz sprzeciwia się zaprowadzeniu powszechnego, równego i bezpośredniego głosowania do ordynacyi wyborczej sejmowych.

Przed wyborami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Biuro naczelne związku państwowego lekarzy austriackich wydało odezwę wyborczą, wzywającą lekarzy wszystkich krajów koronnych, aby wzięli jak najliczniejszy udział w wyborach do Rady państwa. Lekarze powinni głosować tylko za takimi kandydatami, którzy poprą interesy stanu lekarskiego, a nadto o ile możliwości powinni sami ubiegać się o mandat poselski, koszty zaś kandydatury będą pokryte z wspólnych fundusów.

Sprawy wojskowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ministerstwo wojny postanowiło zaprowadzić we wszystkich pułkach armii wspólnej, w pułku strzelców cesarskich i w pułkach piechoty bośniacko-hercegowińskiej o jedną posadę majora więcej. W ten sposób przybędzie już w najbliższym listopadzie 110 nowych posad majorów, co poprawi widoki awansu kapitanów armii wspólnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit” dowiaduje się, że uzbrojenie artylerii polnej w działą szybkostrzałowe będzie obecnie bardzo szybko postępowało naprzód.

Echo wyborów w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Poznania, że przeciwko wyborowi ks. Radziwiłła w Ostrowcu niemieckie Zjednoczenie wyborcze wniosło protest rzekomo dlatego, że przy wyborze ks. Radziwiłła posługiwano się polskimi kartkami głosowania.

Z Niemiec.

Berlin. (Tel. wł.) Centrum zrzekło się wyboru ze swego łona prezesa nowego parlamentu, a jako stronnictwo opozycyjne zadowolilo się wyborem pierwszego wiceprezesa.

Przesilenie gabinetowe w Holandyi.

Haga. (TBK.) Pogłoskę, że gabinet Meestra wczoraj uchwalił poddać się w całości do dymisji, potwierdzają półurzędowo. Dziś gabinet drugą Izbę parlamentu zawiadomi oficjalnie o swem ustąpieniu.

Nowy skandal w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Na dworze belgradzkim wybuchł nowy skandal. Dziennik tutejszy „Praca” donosił przed paru dniami, że do pałacu królewskiego przyniesiono kołyskę, z którego to faktu dziennik wysnuł przypuszczenie ubliżające honorowi ks. Heleny, córki króla Piotra. Dwaj oficerowie imieniem braci księżniczki wyzwalali redaktora dziennika na pojedynek, ten jednakże wyzwania nie przyjął.

Z humorystyki pokoju powszechnego.

Berlin. (Tel. wł.) Ze Sztokholmu donoszą do „Voss. Ztg.”: W podróży agitacyjnej, jaką obecnie odbywa znany agitator „pokoju”, wydawca miesięcznika „Review of Reviews” Stead, wygłosił on tu odczyt, w którym wspomniął o swojej rozmowie z ks. Bülowem. Ks. Bülow, według opowiadania Steada, zapewniał go, że cesarz niemiecki, wszyscy generałowie, mężowie stanu i obywatele państwa pragną gorąco pokoju. Przeciwnikami pokoju są jedynie dziennikarze. Kanclerz Bülow miał się wyrazić, że jedynym sposobem zapewnienia pokoju światowego byłoby powieszenie redaktorów dzienników. Zaczęłyby od redaktorów „Köln. Ztg.”, potem przeszedłby do redaktorów angielskiego „Timesa” i t. d.

W dalszym ciągu swojego sprawozdania Stead wspomniął, że mylnie przypisują królowi Edwardowi angielskiemu zdolność dyplomatyczną. Cokolwiek król Edward VII zdziałał, było wynikiem tylko pomyślnych okoliczności. Natomiast dla cesarza Wilhelma II wyraził Stead najwyższe uznanie i posunął się nawet do twierdzenia, że potomność nazwie cesarza Wilhelma II cesarzem pokoju, gdyż jest on całkiem opanowany ideą pokoju powszechnego.

Sejmy.

Berno. (Tel. wł.) Organ czesko-katolickiego stronnictwa na Morawach „Hlas” donosi, że Sejm morawski zbierze się dnia 20 bm. na krótką sesję i to tylko celem załatwienia prowizoryum budżetowego i ustawy o przymusie wyborczym.

Dziennik protestuje z tej okazji w stanowczy sposób przeciwko bagatelizowaniu sejmu przez rząd, a to tembardziej, że sejmy czeski i śląski mają obradować przez czas dłuższy.

Dziennik powiada między innemi: Wiemy, dlaczego rząd bar. Becka boi się dłuższej sesji, boi się bowiem większości sejmowej czeskiej. Jeżeli jednakże bar. Beck zmiar swój przeprowadzi, to w takim razie otrzyma w sejmie należytą na to odpowiedź, mianowicie przedewszystkiem odrzucimy prowizoryum budżetowe, a następnie rozpoczniemy agitację, aby nie płacono nieuchwalonych w sejmie dodatków krajowych.

Gdyby zaś rząd chciał dodatki te pobierać na podstawie rozporządzenia cesarskiego, to w takim razie oskarżymy gabinet o nadużycie swej władzy i kompetencji, gdyż w ordynacyi krajowej nie istnieje słynny ów § 14.

Rząd br. Becka — kończy organ czesko-katolicki — zmusza nawet elementy konserwatywne do radykalizmu.

Konstytucja w Persyi.

Teheran. (B. Reutersa) Szach nadesłał wczoraj wieczorem parlamentowi pismo, w którym obiecuje spełnienie wszystkich życzeń ludu, oraz wyraźnie pozwala na to, aby rzady kraju nazywano konstytucyjami. Treść pisma tego telegrafowano do Tabris (w północnej Persyi), gdzie tłumy ludu obsadziły były arsenał i zamknęły biura administracyi. Obecnie spokój tam zupełny.

Lilipucia wojna.

Panama. (B. Ass. Press.) Prezydent Hondurasu telegrafuje, że Nikaragua skonsygnowała na granicy znaczną liczbę swego wojska i w najbliższym czasie należy być przygotowanym na wtargnięcie tych wojsk do Hondurasu.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pr.) Budżet miejski na rok 1907 zawiera nową pozycję 70.000 kor. na regulację plac urzędników, dyetaryusz, służby magistratu.

Walka z kościołem.

Paryż. (TBK.) Dziennik „Gaulois” zamieszcza interview z min. Brianden. w której ten oświadcza, że niema właściwie punktów spornych w kwestyi kontraktów dzierżawy kościołów. Jeżeli proboszczowie, którzy w ciągu 18 lat dzierżawy będą następowali po sobie, podadzą burmistrzom swe nazwiska i osobiście zobowiążą się do przestrzegania warunków, nałożonych na pierwszego dzierżawcę, to w takim razie burmistrzowie nigdy nie będą mogli odrzucać wybranych przez biskupa proboszczów.

Chodzi tylko o to, aby znaleźć na to odpowiednią formułę; on tę formułę znalazł, ale nie chce jeszcze jej podawać do wiadomości, aby interesowanym pozostawić dostateczny czas do namysłu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy poranny „Fremdenblatt” zaprzecza oficjalnie pogłoskom o blizkiej dymisji ministra handlu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Naczelnny inżynier okrętowy marynarki wojennej austriacko-węgierskiej Popper, który jako konstruktor zażywa sławy europejskiej podał się do emerytury. P. Popper jest Polakiem i pochodzi z Galicyi.

Sztokholm. (TBK.) Król Oskar, którego zdrowie w ostatnim tygodniu znacznie się polepszyło, wczoraj pierwszy raz wyszedł na przechadzkę.

Ateny. (TBK.) Izba deput. zebrała się znowu. Rząd rozporządza w niej większością.

Z Rosyi i Zaboru.

Z zamętu.

Petersburg. (Tel. wł.) Sąd apelacyjny petersburski skazał na 10 lat ciężkich robót studenta nazwiskiem Fink, który ukrył w budynku inżynierów budowy dróg i mostów ogromną ilość materiałów wybuchowych między innymi 2½ puda dynamitu. Jego pomocnik, student Panenko otrzymał wyrok skazujący go na 6 lat i 8 miesięcy ciężkich robót.

Petersburg. (Tel. wł.) W Batum rewolucyoniści napadli na parowiec francuski i zrabowali 40.000 fran.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą do „Voss. Ztg.” z Petersburga socjaliści rewolucyoniści ulotnemi kartkami podali do wiadomości, że mordercą generała Pawłowa, był marynarz Mikołaj Egorow. Brał on wybitny udział w powstaniu w Kronsztadzie a następnie zdołał umknąć.

Warszawa. (Tel. pryw.) W ciągu onegdajszej nocy zdarzyło się kilkanaście napadów bandyckich w różnych punktach.

Radom. (Tel. pryw.) Aresztowano tutaj współpracownika „Głosu Radomskiego” Antoniego Wojciechowskiego.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) „Ruś” i „Russk. Wied.” obliczają, iż kadeci zdobędą tyleż miejsc w Dumie, ile mieli w poprzedniej sesji.

Petersburg. (Tel. wł.) W gubernii saratowskiej chłopci wybrali wyborcą znanego przewodcę trudowników Anikina. Rząd wybór ten unieważnił, jednakże chłopci wybrali Anikina po raz wtóry.

Odesa. (Tel. wł.) Zwycięstwo kadetów i połączonych stronnictw opozycyjnych i socjalistycznych zostało przyjęte w Odesie z ogromnym entuzjazmem. Wybór adwokata Pergamenta na posła do Dumy jest zapewniony.

Petersburg. (Tel. wł.) Z kuryi robotniczej wybrano tu 6 socjalnych demokratów i 4 socjalistów rewolucyjnych. Na zasadzie układu partyj skrajnych posłem robotniczym będzie więc socjal-demokrata, prawdopodobnie z frakcyi tzw. mniejszości.

Moskwa. (Tel. wł.) Podczas wyborów na wyborców na 56.000 uprawnionych do głosowania w Moskwie, wzięło udział w głosowaniu 80 proc. Kadeci otrzymali prawie 22.000 głosów, czyli odnieśli świetne zwycięstwo. Wybory odbyły się spokojnie. Stronnictwa opozycyjne stawiały się do urny wyborczej niemal w komplecie. Policja skonsygnowała żandarmeryę i wojsko na dzień wyborów i zakazała wszelkiej agitacji.

Warszawa. (Tel. pryw.) Warszawski komitet okręgowy koncentracji narodowej, wybrał na delegata do komitetu centralnego prof. Smoleńskiego, na prezesa swego Maryana Lutosławskiego (z nar. dem.) a na wiceprezesa p. Kucharzewskiego (realista).

Zamach na Wittego.

Petersburg. (TBK.) W mieszkaniu hr. Wittego znaleziono onegdaj wieczorem — jak donosi „Now. Wremia” — w rurze od pieca maszynę piekielną, która tak była sporządzona, że miała nazajutrz rano wybuchnąć.

Depesze handlowe z 12 bm.

Wiedeń, d. 12 lutego. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117:58, Renta majowa 99:15, Węgierska renta koronowa 95:70, Akcye kredytowe 688:50, Kredytowe węgierskie 835:—, Bank anglo-austriacki 316:50, Unionbank 590:—, Bankverein 570:25, Länderbank 469:—, Kolej państwowa 689:—, Lombardy 166:—, Elbentha. —, Fabryka broni —, Akcye tyt. —, Alpin 622:—, Rima muranyi 571:25, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec 169:—, Ruble 253:25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97:50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100:80, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97:95, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98:—, 56 l. zast. Tow. kred. 97:70, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.

Uspokobienie silne.

Bupapasz, dnia 12 lutego. Pszenica na kwiecień: 7:57 do 7:59, pszenica na maj od 7:59 do 7:60, Pszenica na październik 7:88 do 7:89, Zyto na kwiecień od 6:87 do 6:88, Zyto na październik 0:— do 0:—, owies na kwiecień 7:63 do 7:64, owies na październik 0:— do 0:—, kukurudza na maj 5:27 do 5:28, Kukurudza na lipiec od 5:42 do 5:43, Rzepak na sierpień 13:20 do 13:30.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Uspokobienie lepsze.

Pogoda: piękna.

LITERATURA I SZTUKA

Piśmiennictwo.

* Z Tow. „Polska sztuka stosowana” w Krakowie. Rada szkolna krajowa we Lwowie zaleciła do bibliotek okręgowych i nauczycielskich album: „Hafty ludu krakowskiego” r. 1905, zebrane przez inspektora szkolnego w Podgórzu p. Seweryna Udziałę i wydane wspólnym nakładem autora i Tow. „Polska sztuka stosowana” jako VII zeszyt „Materiałów” polskiej sztuki stosowanej.

Wszystko opowiedziane po prostu, bez jakiegokolwiek pretensyjności nietylko do piękna formy, ale nawet do poprawności literackiej i zakończone bardzo ładnym i poetycznym efektem.

AL. ŚWID.

* Przegląd prawa i administracji za miesiąc luty zawiera w dziale rozpraw Ludwika Janischa: O radach sierocych w powiecie gródeckim, dra Ernesta Tilla: Z dziedziny materialnego prawa konsursowego (ciąg dalszy), dra Zygmunta Gargasa: Instruktorowie stowarzyszeń przemysłowych w Galicyi (dokończenie), dra L. Fischlowicza: O niektórych brakach nowych ustaw procesowych lub błędnym ich stosowaniu (dokończenie), pozatem obfity dział zapisek literackich i zwyczajne działy: kronikę i część praktyczną.

MAŁY FEJLETON.

Elliot Roberts: Odwiedziny u lekarza.

Doktor Williamson zasnął co dopiero, gdy się odezwał dzwonek w jego mieszkaniu; ponieważ umieszczony on był tuż nad drzwiami sypialni a głos miał ostry i mocny, zerwał się doktor natychmiast z łóżka i co miał pod ręką zatknął na młotek od dzwonka. Przycichło dzwonięcie, tymczasem doktor starał się uporać z kocem, który narzucił na siebie i pantoflami.

Jeden pantofel wydobyl głęboko z pod łóżka. Drugi gdzieś się zapodział, więc po bezowocnem poszukiwaniu zeszedł po zimnych, drewnianych schodach w jednym tylko pantoflu. W sieni przypomniał sobie, że drugim stłumił głos dzwonka, ale ponieważ dzwoniący dobijał się gwałtownie, otworzył doktor drzwi, przypuszczając, że chyba nastąpiło wykoślenie się tramwaju.

Zimny podmuch wiatru cisnął mu w twarz kroplami deszczu. Na dworze stał mężczyzna z ociekającym kapeluszem i w jasnej zarzutce.

— Dobry wieczór — odezwał się nieznajomy, zdejmując kapelusz i ukazując ogromną łysinę. W świetle gazowej latarni, znajdującej się naprzeciw bramy, mógł doktor dojrzeć krople deszczu, spadające mu na spiczastą czaszkę i odpryskujące małymi promieniami. Dżdzysty wieczór — zaczął.

— Proszę wejść — przerwał mu doktor. — O pogodzie będziemy mówili później. Czy coś nagłego? Nieznajomy wszedł.

— Żałuję, że zmuszony jestem panu noc przerywać — przepraszał uprzejmie — ale jestem niesłuchanie zdenerwowany, panie doktorze. Czuje, że zbliża się atak nerwowy. Czy nie mógłby mi pan dać czegoś na uspokojenie?

Doktor wskazał pokój do przyjęć i zapalił świecznik.

— Proszę się uspokoić nieco — rzekł. — Najpierw muszę z panem pomówić, zanim panu coś dam do zażycia. Czy pan nie pił za wiele?

— Nie.

Powiedział to urażonym tonem, więc doktor od razu jął go łagodzić. — Dobrze, dobrze, nie twierdzą przecież, jaby pan to robił, ale to zwykła rzecz, bardzo zwykła — i przysunął krzesło do biurka.

Ale nieznajomy nie usiadł. Rzucił zarzutkę na krzesło i począł niespokojnie chodzić po pokoju. Doktora dreszcz przeszedł.

W tej chwili zadzwonił telefon pokojowy z zajądłością praktykowaną przez panny, mające służbę nocną, nie mogące znieść, aby ktoś inny spał, gdy one muszą czuwać. Niema nic hałaśliwszego nad taki dzwonek telefonu — chyba dwa dzwonki telefoniczne.

Doktor wziął słuchawkę, gdy tymczasem gość przerwał na chwilę swoją przechadzkę i słuchał.

— Czy doktor Williamson?

— Tak.

— Dobrze. Proszę słuchać, doktorze. Mówi zakład umysłowo chorych w Clearfield. Przykro mi niepokoić pana, lecz jeden z naszych pacjentów uciekł tej nocy a ponieważ w ostatnich dniach często widywano u niego pański bilet wizytowy, przypuszcza dozorca, że się udał do pana.

— Co pan mówi! — zawołał mimowoli doktor i umilkł, patrząc bokiem na gościa, który tymczasem otworzył pudełko z instrumentami i ręką przesunął po ostrzach.

— Jeżeli się zjawi u pana, proszę nas zawiadomić bezzwłocznie. Od pewnego czasu był spokojniejszy, lecz pierwszego swego dozorcę zabił — rozplątał mu czaszkę stołkiem.

Gość przechadzał się dalej po pokoju a ręce jego na plecach złożone bezustannie się rozwierały i zwierły. Głos doktora brzmiał trochę niepewnie, gdy się odezwał po chwili:

— Jeżeli sprawy tak stoją, proszę więc natychmiast przysłać mi ludzi.

— Boże wielki! Zatem on już jest u pana?

— Tak sądzę, — odrzekł doktor słabym głosem.

— Wygląd zdenerwowany, łysy, w miękkim kapeluszu, jasnej zarzutce?

— Tak... tak!

— On! on! Niech go pan stara się uspokoić. Zatelefonuję na policję i poproszę o patrol. Nie ma przy sobie broni?

Doktor odwrócił się. Nerwowo pacjent wziął z pod pieca pogrzebac i bawił się nim bezmyślnie.

— Poniekąd tak.

— Proszę go więc nie spuszczać z oczu. Niebawem przysłę panu pomoc. Żegnam.

(D. n.)

Przekł. J. K.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

finansuje krajowe przedsiębiorstwa przemysłowe i udziela kredytu na publiczne budowy. 240

Dział ekonomiczny.

— Nowy przystanek osobowy. Z dniem 1 bm otworzono na przestrzeni Stróże—Nowy Zagórz pomiędzy stacyami Wołą Łuzańską a Zagórzanami przy km. 14'684 nowy przystanek osobowy Moszczanica dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy będą wydawane na wymienionym przystanku, należytość za pakunki z przystanku Moszczanica będzie się opłacała w stacji oddawczej.

— Najbliższe postoje „wystawy ruchomej“ Ligi Pomocy przemysłowej i wiece przemysłowe odbędą się w dniach 15 i 16 bm. w Kamionce strum. (wiec 15 o 2 popoł.) dnia 17 bm. w Busku (wiec o 3 popoł.) — w dniach 18 i 19 bm. w Glinianach (wiec 18 o 3 popoł.) i w dniach 21 i 22 bm. w Skalacie (wiec 21 o 2 popoł.)

— Zgromadzenie powiat. Tow. Kółek rol. delegatów Kółek z powiatu krakowskiego, tudzież członków wspierających i członków Zarządu powiatowego odbędą się w piątek dnia 15 b. m. o godz. 10 przed poł. w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ul. Piłajskiej l. 1. Po sprawozdaniu z czynności Zarządu powiatowego nastąpi wybór sześciu członków Zarządu powiatowego na trzecieletnie — 1907—1910. Wnioski i interpelacje członków i referaty: „Znaczenie gospodarstwa rybnego dla drobnej własności“ — p. prof. dr. Leszek Dziama. „O braku rachunkowości w gospodarstwach włościańskich“ — p. Józef Cieśliewicz.

— Otwarcie składnicy pocztowej w Bystrej, powiat Biała, nastąpi z dniem 16 b. m. dla gmin Bystra, Meszna, Bór wilkowski i Łodygowski, ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączoną będzie z urzędem pocztowym w Białej zapomocą pociągów nr. 1332 i 1381 względnie z ambulansami pocztowymi Żywiec—Dziedzice nr. 518 i Dziedzice—Żywiec nr. 518 poczty kursującej między Białą a Żywcem na przystanku kolejowym Wilkowice—Bystra.

— Posiedzenie Rady rolniczej w Wiedniu odbędzie się 25 i 26 bm., na którym przyjdą pod obrady referaty: 1) projekt prawa o Towarzystwach ubezpieczeń i o umowie ubezpieczeniowej, 2) środki przeciw rozkałkowiowaniu ziemi, 3) dostawa produktów rolniczych dla wojska, 4) środki do powstrzymania złych skutków nadmiernego handlu cielętami i 5) rozgraniczenie między przemysłową a pierwotną uprawą ogrodowizn i owoców.

— Spółka fakturowa. W dniu 19 bm. we wtorek o godzinie 6 odbędzie się w lokalu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej zgromadzenie konstytucyjne Spółki Fakturowej, założonej staraniem Ligi Pomocy Przemysłowej.

Na porządku dziennym podpisanie statutu w obecności notaryusza i wybór Zarządu t. j. Rady nadzorczej i prowizorycznej Dyrekcyi.

— Z przemysłu naftowego. Rafinerya nafty Waleriana Stawiarskiego w Krośnie, jedna z najstarszych rafinierij w Galicyi, przeszła w posiadanie Towarzystwa handlowego przy udziale galicyjskich i belgijskich naftarzy. Firma będzie nosić nazwę: Rafinerya nafty Waleriana Stawiarskiego i S-ka, Krosno.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 12 lutego. b. r

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7'65 do 7'85, pszenica na terminy 7'40 do 7'60. Zyto gotowe 5'80 do 6'—, zyto na terminy 5'70 do 5'80. Owies obrotowy gotowy 7'40 do 7'60, Owies obrotowy na terminy 7'30 do 7'40. Jęczmień pastewny 6'40 do 6'70, jęczmień browarniany od 6'70 7'40. Rzepak nowy — do —, Lnianka 0'— do 0'—, Groch pastewny 6'75 do 7'25, groch do gotowania 8'50 do 9'50, Wyka 6'— do 6'25. Bobik 5'90 do 6'—. Hreczka —, do —, Kukurudza nowa 0'— do 0'—, kukurudza stara — do —, Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 60'— do 7'—, konieczyna biała 25'— do 40'—, koniecz. szwedzka 60'— do 75'—. Tymotka 26'— do 32'—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 38'— do 39'50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21'50 do 22'—.

Uspokojenie: Pszenica i zyto bez popytu. Owies prawie bez podaży, to też ceny tego produktu wykazują dalszą wyżkę. W konieczynie czerwonej i tymoczce tendencja zwykła utrwała się.

W naszej Administracji złożyli:

Dla T. S. L. im. T. T. Jeża:

Mieczysław Paszkudzki kor. 12'20 nienależnie otrzymane z kancelaryi adwok. dra Wład. Sołowijsa.

Dla Macierzy szkolnej w Cieszyńcu:

N. Koperski z Podhajec kor. 3'—.

Na stałe popieranie nauki języka ojczystego w Zaborze Pruskim:

Dr. W. H. kor. 3'—, St. Neuman kor. 48'40.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Dobry zarobek poboczny dla rolników!



jeżeli, zmieszany z cementem, użyty zostanie do wyrobu

cegieł, dachówek, płyt

posadzkowych i ściennych rur wodociagowych, drenowych etc. — Niema lepszego i tańszego materiału budowlanego dla wsi i miast. — Nowych doskonałych

maszyn ręcznych

do których obsługi wystarczy jeden robotnik bez fachowego przygotowania — dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary et Co
Markranstädt ob. Lipska.

Prosimy żądać darmo ilustrowanych prospektów Nr. 210. My korespondujemy i w języku polskim.

Patentowane maszyny nasze mogą być sprowadzone prosto od nas, albo tylko od firmy:

Przemysł cementowy we Lwowie, przy ul. Karola

zaws w ruchu można je zawsze oglądać ul. Kyczakowska 73.

Proszę zastrzegać się przeciw bezwartościowym naśladownictwom. 13803

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną od pożaru!

Otrzymałem
świeży transport
herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata	Congo	zł. 1'60
	Souchong	" 2'—
	Souchong zbiór maj.	" 3'—
	Kaysow	" 4'—

Wysiewki z herbat zł. 1'30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 20

Edmunda Riedla
we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii“	K. 1'—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1'80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —'60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —'60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor.	
3 tomy kor. 4'—, w oprawie b. ładnej	K. 5'80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist.	
2 tomy kor. 3'—, w ozdobnej oprawie	K. 3'60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2'—
Hoffmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów	
K. 3'—, w oprawie ozdobnej	K. 4'80
Dr. Głębicki St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1'—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3'—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“	K. 6'—
Opowieści japońskie	K. —'60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3'—, w ozdobnej oprawie	K. 3'60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3'—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3'—, w ozdobnej oprawie	K. 3'60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3'—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1'20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2'—
Wazow Jan. „Królowa Kazańska“, powieść	K. 1'80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“	K. —'60
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1'20

Do nabycia 14043

W ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie i we wszystkich księgarniach.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halerczy.

HAYA mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najczystszych, odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antyseptycznego. ~~22~~ Główny skład „HAYA“ mydła higienicznego. ~~22~~ wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 32

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We wtorek dnia 12 lutego 1907 r.

CYGANERYA

— opera w 3 aktach Puccini'ego. —

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 lutego: Sensacyjne nowości po raz pierwszy we Lwowie! Poranek na folwarku, kom. akt tresury koni, koźłów, świń, psów, kogutów, kotów i gołębi. Dicky and Ralph, produkcje gimn. — Miss Arizona i Sitting Bill, igrzyska indyjanów. NOWY BURMISTRZ, farsa. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Płonna, Karola Ludwika 5.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie KONCER: muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

Już opuściła prasę

Księga adresowa m. Lwowa

na rok 1907. — Rocznic XI.

ROZDZIAŁ X. (Właściciele realności) uzupełniony i podług najnowszych dat opracowany.

Cena egzemplarza 5 koron.

Mimo powiększenia wydawnictwa Redakcja nie podnosi ceny egzemplarza ani ogłoszeń. 1526

Do nabycia w księgarniach i redakcji Księgi adresowej przy ul. Grottegera 3.

W BANKU ZIEMSKIM w ŁAŃCUCIE znajdzie pomieszczenie pomocnik buchaltera.

Do podania o wymienioną posadę należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo odbytych studiów, opis dotychczasowego przebiegu życia, a wreszcie dowody praktycznego uzdolnienia do pracy w buchalterii.

W podaniu należy wymienić propozycję co do wysokości żądanego wynagrodzenia.

Zgłoszenia do dnia 1-go marca b. r. przyjmuje Dyrekcja Banku. 1948

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu

wyrobów trykotowych i maszyn do pisania

który nie posługuje się agentami.

Nauka haftu bezpłatna.

Cenniki gratis i franco.

Przyjmuje również maszyny do szycia wszystkich systemów do naprawy. 34

Lwów, Hotel Żorża.

JÓZEF IWANICKI, mechanik i specjalista.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Polecamy z gwarancją pisemną własnego wyrobu:

Sypialnie kompl. z lustr. i marm. od K. 450

Jadalnie z marm. i krzesłami „ 300

Garnitury salonowe naj. wykończ. „ 200

Łóżka żelazne szafkowe z materacem, kołdrą i poduszką razem „ 40

Otomany kryte silną materią „ 50

Kanapa, łóżko najstar. wykończone „ 75

Toalety mahoniowe z lustrami „ 40

Krzesła skórą kryte „ 11-50

Salonki, etażerki, parawaniki, meble gięte, stoliki fantazyjne.

Przed podróżowaniem zakupiony ogromny zapas portier, firanek, stór, pledów, koców, materii meblowych, dywanów, chodników oraz kołder i materaców sprzedajemy po dawnych niskich cenach.

Przy większych zamówieniach, spłaty najdogodniejsze. Wszelkie zamówienia i przerabiania przyjmujemy i wykonujemy we własnych pracowniach tapicerskich, stolarskich i pościelowych.

J. Schuster i K. Toczyski

Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 5. 590



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwnikazniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Mleczarnia

PRZEWORSKA

L w ó w

dostawia do mieszkań Świeże Mleko w zamkniętych naczyniach.

Składy:

Plac Smolki 1. 5.

Ul. Polna 1. 25.

Ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 1804

Proszę ządać!



gratis i franko mego bogato ilustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków i towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brilx nr. 984 (Czechy). Prawdziwe nikielowe zegarki Remontoir z kotwicą razem z łańcuszkiem i futerałem skórzanym k. 4.—, 3 sztuki k. 11-50. Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir k. 7-60, prawdziwy srebrny łańcuszek, wazący 15 gramów k. 2-40. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 91

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje.

NIE TRZEBĄ!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. zapółkg
Portoriko prima 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „
„ perłówka 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1-40 ct. półkg.
Moring familijna 1-60 „ „
Kaysow dobor. 1-80 „ „
Souehong wysm. 2- „ „
„ najlep. 2-50 „ „
Klink arom. 3- „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

Oryginalne „Victoria”



Maszyny

do szycia i

do haftu

oraz innych

systemów, jak

ko to: „Singer”, „Central Bobbin”,

„Pieścieniowe” i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją

S. WAGNER

mechanik 19

Lwów plac Bernardyński 1. Warsztat reparacyjny.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego w Ustrzykach Dolnych stow. zarej. z nieogr. poręką, odbędzie się we wtorek dnia 12 lutego 1907 o godz. 3 popoł. w lokalu Urzędu gminnego w Ustrzykach Dolnych, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1906.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej oraz wniosek tejże na zatwierdzenie bilansu i udzielenie Dyrekcji absolutu.
4. Rozdział czystego zysku za rok 1906.
5. Wybór uzupełniający członków Rady nadzorczej.
6. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej na rok 1907.
7. Odczytanie sprawozdania z odbytej w ciągu roku 1907 lustracji.
8. Zmiana statutu Towarzystwa. 1935
9. Wnioski członków.

W Ustrzykach Dolnych dnia 7 lutego 1907.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego.

W. GŁUSZKIEWICZ Ks. J. STASIOWSKI sekretarz. prezes.

Jeżeli na zgromadzeniu w dniu 12 lutego 1907 nie będzie połowy wszystkich członków stowarzyszenia odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie we środę dnia 20 lutego 1907 r. o godzinie 3 popołudniu z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzec w katedry.

PATENTY

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach 101

inżynier i rzecznik

J. Knöpfelmacher

Telefon 22132.

Wien II., Praterstrasse 37.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyje od 1/8 do 30/9 w niedzielę i święta), Kórósmeż (od 1/8 do 30/9), Brodiny, Potur, Suczawy	6.15	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórósmeż, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry (1/5 do 30/9)
7.29	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Jaworowa
7.28	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.36	Ławocznego, Pesztu, Drohebycza, Borysławia
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	8.25	Ławocznego, Pesztu, Drohebycza, Borysławia, posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9)
8.05	Staniawowa, Żydaczowa, Potutor		
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laboreza, Sanoka	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzeg, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczki, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 25/6 do 15/9)
8.18	Jaworowa	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9)
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.20	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta)
10.05	Kołomyje, Żydaczowa, Potutor, Kórósmeż	10.55	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.45	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.45	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	2.21	Staniawowa, Czortkowa, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymałowa
11.50	Ławocznego, Kałusza, Berhomethu (w niedzielę) Borysławia, Kochawiny	2.30	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)	2.40	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Kocmanica, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Strzyja, Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek, Sianek
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmanica, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Strzyja, Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek, Sianek	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawy.
1.50	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohebycza, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego, Jaworowa	4.00	Kołomyje, Żydaczowa
2.20	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohebycza, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego, Jaworowa	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
2.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)	4.15	Sambora, Chyrowa
2.35	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)	6.00	Jaworowa
2.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
2.45	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
2.50	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
2.55	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
3.00	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
3.05	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
3.10	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
3.15	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
3.20	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
3.25	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
3.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
3.35	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
3.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
3.45	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
3.50	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
3.55	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
4.00	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
4.05	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
4.10	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
4.15	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
4.20	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
4.25	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
4.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
4.35	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
4.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
4.45	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
4.50	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
4.55	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
5.00	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
5.05	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
5.10	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
5.15	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
5.20	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
5.25	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
5.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
5.35	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
5.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
5.45	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
5.50	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
5.55	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
6.00	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		

Na dworzec „Podzamcze“ z:

7.00 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów

11.35 Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor

2.05 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa

5.25 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa

Z dworca „Podzamcze“ do:

6.35 Podwoleczysk, Kijowa

11.15 Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa

2.30 posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania Pustego, Grzymałowa

10.12 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skaly, Husiatyna

6.35 Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skaly, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi popołudniowe oznaczone grubszą literą. Zwycięzcy biletu nabywcy mogą w agencji dworcowej J. St. Sokółowskiego w pesztu Hanzmana 1. 9. uzyskać i wstąpić do kolegi innego rodzaju bilety, karty, ilustrowane prawodawniki, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnym kolei państwowych ul. Karłowich 1. 6, drzwi nr. 22 od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 do 12 w popołudnie.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnię, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane korespondentkami inseratowymi, bezstrasznie obrotową umieszczają.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Lekcje fortepianu udziela ukończona konserwatoryjstka, uczennica prof. Kurza. Wiadomość: Sadownicka 49, parter na prawo. 1657

Seminarzystka — poszukuje lekcji przedmiotów szkolnych i początki fortepianu za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod M. T. do Adm. Słowa. 1844

Młoda Niemka poszukuje posady do dzieci. Zgłosz. pod „Praca” Admin. Słowa polskiego. 1950

100 koron ofiaruję temu profesorowi, który mi dopomógł zdanie egzaminu z IV gimn. jako prywatysta „Samouk” Ragusa posterestante. 1961

Nauczycielka w średnim wieku z muzyką, poszukuje umieszczenia, ul. Mikołaja 10, Pani Korzeniowska, P. K. 1899

Parisienne 20 ans. Excellentes références cherche place de demoiselle de compagnie. Irait à la campagne. Information S. P. Adm. Słowa pol. 1891

Gumienny rutynowany pedagog, akademik, obejmuje lekcję na prowincji. „Fider” ul. Bema 2. 1967

Osoba młoda udziela nauki konwersacji francuskiej. Gottwald, ul. Pańska 21, II p. 1965

Z Paryża i Londynu! Pierwszorzędna pracownia sukien **Antonia Tureckiego** ul. Akademicka 11 (z dn. 15 lutego (nieodwołalnie) rozpocznie VI kurs kroju francuskiego i angielskiego. **Cena kursu** zniżona **50 koron.** 1938

Posady poszukiwane

Ekonom Dublańczyk, kawaler z kilkuletnią praktyką poszukuje posady ekonomia lub kontrolora zaraz lub od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia pod „Ekonom” post-rest. Kudki. 1918

Osoba młoda z kursem handlowym, praktyką biurową poszukuje posady. Biuro Sokołowskiego, Lwów „Helena”. 1862

Maszynista (Lokomotivführer) z długoletnią praktyką przy budowie kolei, kolekcji lasowych i obeznany z wszelkimi maszynami parowymi, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „D. J. 40” Adm. Słowa pol. 1612

Dr. praw przyjmie zarząd realności we Lwowie, ewentualnie kaucya 2-o loco ubezpieczona. Wiadomość pod „Zarząd” poste rest. Lwów. 1876

Koncypiant, dr. praw, Polak katolik, z dłuższą praktyką prowincjonalną i sądową, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Lillast” posterestante Sanok za okazaniem kwitu inseratowego. nr. 7076. 1856

Aspirantka farmacji z półroczną praktyką poszukuje posady w aptece. Zgł. pod „Aspirantka” do Adm. Słowa polskiego. 1954

Panna młoda, dobrze wychowana, lubiąca małe dzieci, poszukuje miejsca bony. Adres post-rest. M. P. 79, Lwów Podzamcze. 1959

Ekonom który dłuższy czas służył w gospodarstwie Brzozdowieckim poszukuje posady zaraz. Referencje udzieli Wpan Korzeny w Brzozdowcach. 1964

Pierownik i majster wyrobów dachówek dren i cegieł, instruktor palaczy, teoretyk i praktyk, za rocznym lub akordowym wynagrodzeniem, poszukuje posady każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia post-rest. główna poczta Kraków pod „F. M.” 1897

Uzdolniona krawczywna poszukuje zajęcia w prywatnym domu. L. F. Adm. Słowa. 1940

Osoba młoda, była nauczycielką ludową z egzaminem buchalterii, przyjmie jakikolwiek posadę za najskromniejszym wynagrodzeniem. Tarnopol, Rogalski, ul. Matejki 10. 1903

Inteligentną młodą wdowę z niemieckim, francuskim, z muzyką do zarządu jako iektorka, poleca biuro Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11. 1977

Panna pisząca na „Remingtonie” poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Negotium” Admin. Słowa pol. 1939

Aspirant III r., (katolik), do brze polecony, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Aspirant” Biuro gazet Olszewskiego, Lwów. 1942

Pomocnik fryzjerski przyjmie posadę. Zgł. A. Seneki u Kulika, fryzjera, Nowy Targ. 1921

Zdolna krawczywna poszukuje zycia w domach prywatnych. Zgłoszenia pod „Warszawianka” do Admin. Słowa polskiego. 1978

Inteligentny mężczyzna (izr.) poszukuje posady jako buchalter, korespondent niemiecki lub inkasent za kaucją. Zgłoszenia „Inkasent” biuro dzienników Buchstaba. 1974

Posady zachęcaniane

2000 koron najmniej otrzyma pensja, kto obejmie posadę kierownika przedsiębiorstwa, a złoży 3000—6000 koron jako kaucję. Fachowość niewymagana. — Zgłoszenia: „Dobra przyszłość”, rest. Przemysł. 1938

Kancelaryja adwokacka poszukuje mundanta biegle piszącego na maszynie. Wiadomość Kościuszki 20 u p. Trzecieckiego. 1853

Ekonom kawalera z kilkuletnią praktyką lub szkołą rolniczą, na wikt lub ordynaryę poszukuje Zarząd dóbr Łuka mała, poczta w miejscu. 1731

Przyjmę od 1 marca rutynowanego koncypianta. Adwokat dr. Dymidowicz w Łanucie. 1916

Inteligentna sierota lub młoda bezdzietna wdowa, przyjemnej powierzchowności, wesołego usposobienia, czystego zdrowia i skromnych wygórow, poszukiwana do towarzystwa pani. Zgłoszenia pod „Spokój” apteka w Przemyslanach. 1904

Panna lub wdowa z kaucją do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa u bezdzietnego wdowca. Zgł. nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. J. Głowa w Babinie nad Łomnicą. 1917

Wysoką pensję i procenty otrzyma, kto jako kierownik fabryki włoży jako pożyczkę dla tejże fabryki kwotę 12.000—30.000 kor. Kapitał primo loco na fabryce zabezpieczony. Zgłoszenia: „Pewny dochód” p.-r. Przemysł. 1860

POSZUKUJEMY

i wynagradzamy korzystnie uzdolnionego a k w i z y t o r a działu życiowego, który dostarczać może pewnych i odpowiednich ubezpieczeń i posiada zdolności do organizowania agentów. Wymagany doświadczenie. Oferty z określeniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia pod napisem „Austriackie Towarzystwo” do Adm. Słowa polskiego 1764

Poszukuje się nauczycielkę (dobrą siłę) z jęz. francuskim, polskim, niemieckim i grą na fortepianie do 8 i 15 letniej dziewczynki. Zgłoszenia: Feldschuh, Brzeżowska 1, między 1—3 popoł. 1972

Potrzebuję zdolnego placenta w artykule konsumcyjnym już częściowo wprowadzonym, kaucya, dobre referencje pożądane. Zgłoszenia listowne do L. 225, post-rest. Lwów. 1956

Młodszy pomocnik, zdolny bufetowiec znajdzie zaraz utrzymanie w handlu delikatnych pod firmą „Bar amerykański” Rzeszów. 1892

Kantorzystę i praktykanta poszukuje Dom bankowy we Lwowie. Oferty pod 2000 przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 1973

Pisarza ekonomicznego z niższą szkołą rolniczą poszukuje i zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Łaski murowane, poczta Zniesienie koło Lwowa. 1968

Potrzebujemy i poszukujemy rachmistrza, rzadcę, ekonomów, dozorców gospodarczych, leśniczego, gajowych, oraz 2 kowali, furmanów, kucharzy, kluczników, bony, panny służące i niańkę do dzieci. Zgłoszenia do biura Burzyńskiego, ul. Dominikanska 9. 1952

POSZUKUJĘ

zdolnych subiektów wyzn. możesz., pierwszej zdolności, do lepszego detalicznego magazynu towarów blawatnych, kompletni w mowie polskiej i niemieckiej z długoletnimi świadectwami. Zapłata pierwszego kor. 1600—2000 rocznie, zapłata drugiego kor. 1000—1200 rocznie. — Zgłoszenia i oferty możliwie z fotografią do Adm. Słowa polsk. pod „Pierwszorzędna siła”. 790

Od 15-go potrzebna służąca do wszystkiego. 2 pokoje, 20 kor. miesięcznie, ul. 29-go listopada 18, parter. 1936

Artykuły spożywcze

Kalafior piękne różę, sztuka 50 halerzy wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 675

Świeży miód pszczelny, lipcowy deserowy, patokę wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztu i blaszanki. Miód pitny zaś w szklanych opłatanych gasiorkach za 5 kg. po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztu. Na żądanie w beczkach koleją Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 1014

Prawdziwy, czysty

MIÓD PSZCZELNY

SCHLEUDER dostarcza najtaniej pod gwarancją Węgierskie krajowe Towarzystwo pielegnowania pszczół.

Generalny zastępca: Markthallen Approvisionirungs Genossenschaft Ungarischer Landwirthe, Budapest. Zamówienia wprost do wspomnianego towarzystwa. Proszę żądać cenników. 1242

Kupno i sprzedaż

„Buffalo Bill” sofki, fotele do spania rozkładane, po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeiser, fabryka mebli, pasaż Mikolascha. 181

Magle pokojowe w różnych wielkościach wyrabiam. — Cennika żądać Grajewski, mechanik, Boimów 1, Lwów. 86

Fortepiany i pianina nowe i przegrane najtaniej poleca Fr. Kubessa, fortepianomistrz. Rynek 17. 1932

ODPOWIEDŹ! Rzeczywiście o dobrą herbatę zostanie tylko w handlu Starożytności we Lwowie. Poradnik. 815

Dla GAZOMOTORÓW do starca ANTRACIT N. Katzner Podwołoczyska. 1825

500 oszczędza się przez 10 samodzielne sporządzanie znakomitych stołowych i deserowych likierów w sposób pojedynczy na zimno, za pomocą esencji likierowych „MONOPOL”. Do nabycia w drogueryach i sklepach koryzennych. Skład wysyłkowy droguerya MENKESA, Lwów, ul. Kazimierzowska 19. 1666

Kasy ogniotrwałe „S. Wertheimer” w każdej wielkości — także na spłaty miesięczne, w Hali aukcyjnej. 1327

Jorkisy czystej krwi, loszki i knurki są do nabycia. Dwór Grzybowice Wielkie poczta Dublany. 1788

Dwa rasowe buchaje do sprzedania jeden 1½ roku, drugi 2½ roku, pół krwi Jorkisy. Wiadomość u właściciela, dwór Grzybowice Wielkie p. Dublany. 1789

1 kilo pierza gęśiego tylko 12 60 ct. Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darowane, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct., w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. M. KRASA, handel pierzem w Pradze (Praga Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 1963

Interesy handlowe

Biuro komisowe agencji praktycy i biuro ogłoszeń wraz z plakatowaniem jest do wydzierżawienia. Bliższych wyjaśnień udzieli przez grzeszność M. Sokołowski, Lwów, Ossolińskich 15. 1922

Rzeźnik katolik, który miałby chęć utworzyć w Halicy jatkę z mięsem wołowym, może zgłosić się do Magistratu tamtejszego. 1919

3000-4000 kor. poszukuję realności primo loco. Wiadomości u adw. dr. Krocha, we Lwowie, Pasaż Hausmana. 1781

Piekarnia renomowana we własnym domu, wzorowo urządzona do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Piekarnia” Biuro dzienników Sokołowskiego. Pasaż Hausmana. 1867

10.000-30.000 koron ulokuję na drugiej hipotece realności lwowskiej, wypuszczę w dzierżawę 400 morgowy majątek w przemyskim po 26 kor., sprzedam parcelę budowlaną 392 sążni po 90 kor. przy ul. 29 listopada we Lwowie. Dom komisowy „Merkury” we Lwowie, ul. Polna 1. 14 1730

1907 WIOSNA! Największa firma ogrodnicza i produkcyjna nasion F. W. STARCKA Synów, we Lwowie, plac Maryacki 6, poleca wszelkie odmiany nasion warzywnych, kwiatowych i polnych, pierwszej jakości. Ilustrowane cenniki wysyła każdemu na żądanie gratis i franco. 1975

8000 i 6000 koron na drugą hipotekę realności lwowskiej udzieli kancelaryja adw. dr. Kohanego, ul. Sykstuska 31. —

Pożyczek udzielam właścicielom realności i dóbr, oraz kredytu budowlanego na 3½% ewentualnie 4%. „Sors” post-rest. Lwów. 1966

1000 zysku otrzyma ci, który spółnik z kapitałem 3000 zł. Zgłoszenia pod M. D. 25 Admin. Słowa polskiego. 1943

Nieruchomości

Kamienica przynosząca 15% przy ul. Szumlańskiego do sprzedania. Potrzebna gotówka 24.000 kor. Wiadomość: ul. Krasickich 14, drzwi 2. 1928

Dom z ogrodem do sprzedania ul. Leleweja 9. 1666

Majątek we wschodniej Galicji w dobrej kulturze, przy trzech gościach położony, 8 km. od stacji kolejowej, półtora godzinny jazdą do Lwowa koleją, w obszarze 700 morg. roli (200 morgów drenowanych), 500 morgów łąk i pasz, i gorzeźnia do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udziela Z. Gąsiorowski w Żydaczowie. Pośrednictwo wykluczone. 1629

Polwarczek 32 morgów z młynem wodnym, razem lub osobno sprzedam. Lwów, ul. Wincentego Pola 9, drzwi 1. 1953

Poszukuję kamienicy nowej, solidnej, niedaleko śródmieścia, kapitał 35.000 kor. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: ul. Hofmana bochna 4, dozorca. 1958

Kupię większą realność na wsi niedaleko Lwowa przy kolei z ładnym domem, ogrodem i sadem albo wille z ogrodem. E. K. 24 Adm. Słowa polsk. 1957

Mieszkania i sklepy

2 i 5 pokoi z kuchnią komfortem urządzone, strona słoneczna do wynajęcia, ul. Leona Sapiehy 12. 1955

Kawaler poszukuje pokoiku z osobnym wchodem. M. 10, post-rest. Lwów. 1902

9 pokoi z kuchnią, przez pokój, spiżarką, balkonem, całe i piętro, plac Akademicki 3, do wynajęcia. 1941

Od 1-go marca potrzebne 3 łącznie pokoje, przedpokój, wanna, frontowe, w domu czystym. Oferty: Lwów, Maryola, Halicka 8. 1969

Poszukuję pokoju kawalerskiego z wiktami i z usługą przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia pod „Kawaler” biuro Plohna. 1934

Pokój wspólny dla Pań urzędniczek, nauczycielek, ciepi, suchy, Teatralna 8. 1946

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Janku wracaj zaraz, straszkani rodzice rozchorowani oczekują. Tarnobrzeg. Przebaczamy pod słowem honoru. 1793

Sędzia majątny, młody, przystojny brunet, ożeni się z uczciwą, inteligentną, rosnącą, korpulentnie okazującą panną, najwyżej lat dwudziestu, nawet bez posagu. Dyskretyca zapewnią honoru. Zgłosz. możliwie z fotografią do dni czternastu, post-rest. „Idea” Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 1792

S. E. Strojiciel fortepianów z Warszawy wykonywa sumiennie i tanio, ul. Dominikańska 4, stróż wskazuje. 1970

Sierota samodzielna, posiadająca 80 000 koron, pragnie poznać mężczyznę uczuciowego w celu matrymonialnym. Listy z fotografią pod „Tęsknota” przyjmuje z grzesznością Maryola biuro ogłoszeń, Halicka 8. 1937

1 marca najbliższe ciągnięcie, rocznie 15 ciągnięć ma grupa, złożona z sześciu losów, a mianowicie: 1 los austriacki Czerw. Krzyża, 1 los węg. Czerw. Krzyża, 1 los włoski Czerw. Krzyża, 1 los Bazylika, 1 los serbski 10 fr., 1 los Jozsiv. Cena 6 losów razem kor. 224 —, w 28 ratach po 8 kor. miesięcznie. Pierwsza rata z pn. wynosi 11 kor. Prawo gry już 1 marca. Abonament „Gazety Handlowej” kosztuje naszych sz. Klientów łącznie z rocznikiem finansowym tylko 3 kor. rocznie wraz z portoryum.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAIES Lwów, pl. Maryacki 7.

Wszelkie zamówienia na hafty maszynowe przyjmuje Józef Iwanicki, skład maszyn do szycia. Lwów. Hotel Żorża. 1915

WOZY MERLOWE

patentowane wyroby maszynami jedyną w kraju elektrycznie pędzoną

Fabryka powozów

M. Lickendorfa Lwów, Żulińskiego 4.

Dla P. T. właścicieli zakładów spedycyjnych sposobność zaoszczędzenia maszy pieniądzy na frachcie oraz na różnicy w cenie w porównaniu z wozami dotychczas sprządzanymi z Wiednia. 1906

Młoda, posażna wdowa poszukuje męża z wyższym stanowiskiem. „Ombra” Adm. Słowa pol. 1947

Biusty

w każdej dowolnej szerokości, najnow. i najpięk. fason, także do użytku prywatnego poleca A. Ramharta następca

PETER FEHAR Atelier biustów Wiedeń, I, Goldschmidgasse 10. Cenniki gratis i franko. 1182

Le Ferment Kraków, ul. Podwale 1.5. Kraków. Wyłączne zastępstwo na całą Austrię. Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny” według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach. — Broszury wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetycznego na żądanie darmo i oplatnie. 1832

D. PERLMUTTER

zegarmistrz, Lwów, ul. Bato-rego 14, sprzedaje zegarki biżuterię i różne wyroby ze złota i srebra z banku zakupu. Daje też na raty. Skład towarów optycznych, szkła kryształowe, Raynowskie okulary, cwikiery, lornetki itp. 1532

Gdziekolwiek

zastawione losy wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy t. j. te same numery odsprzedajemy na dogodnie spłaty miesięcz. z prawem gry bez przerwy. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs i te same losy odkupić na spłaty. 1971

Gazeta losowa, kalendarz i eżeki bezpłatnie. DOM BANKOWY

ROHATYN i ULAM LWÓW, Sykstuska 8.

Bezplatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 1000 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.

Hans Konrad Dom wysyłkowy. Brück nr. 985 — (Czechy).

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 480, 550, 6 i wyżej. Do tego smyczek K. —80, 1. 140 i wyżej. Cytry, harmonie na składzie. 92

Madame Marguerite G. fact part. a Monsieur Leon de Zbyszewski, de la mort de sa fille Dolorés G. 1960

PARFUM
CORDIAL №4711

0 silnym
zapachu i
nadzwyczaj-
nie miłej i trwałej woni.

Otrzymać można w każdym lepszym handlu
Wylączny fabryk. **Ferdinand Mühlens**, c. i. k.
Kolonja n. R. Filia: Wiedeń, IV/1 Heumühlgasse 8. dost. nadw.

Warszawska Fabryka gorsetów
„Karolina”
— Lwów, Pasaż Haasmana —
poleca wielki wybór
Gorsetów
najnowszej kroju
z prostą brylą.
Zamówienia uskutecznią się w ciągu
24 godzin.



Dobry interes

dla posiadacza 15.000 koron gotówki, którą potrzeba do intratnego interesu bądź jako zagwarantowaną pożyczkę, bądź też jako udział do spółki w tymże interesie. Zgłoszenia pod „Dobry interes” do Administracji „Słowa Polskiego”. 1811



Znakomita 141
Herbata z wieżą
wszędzie w kraju do nabycia
Szarski i Syn
— w KRAKOWIE. —
Rok założenia 1853.

Powieść aktualna! Powieść aktualna!
KSIEGARNIA 1901
Maniszewskiego i Meinharta we Lwowie
poleca świeżo wydaną książkę p. t.:

„Na wzburzonej fali”
STANISŁAWA TOKARSKIEGO.

Powieść ta opiera się na strajkach rolnych we wschodniej Galicji i agitacji na reformę wyborczą, napisana jest barwnie i czyta się ją z wielkim zajęciem.

Cena egzem. kor. 3—, z przesyłką kor. 3 50.

NOWOŚĆ! Kurnatowski Jerzy **NOWOŚĆ!**
— Dobro i zło. Nowy system etyczny. —
NOWOŚĆ! Kor. 3 60, z przesyłką 4 10. **NOWOŚĆ!**

Obwieszczenie

Licytacji na oddanie w dzierżawę
dóbr Trześniów i Buków.

1. Celem wydzierżawienia na lat 12 dóbr Trześniów i Buków, położonych w powiecie brzozowskim, poczynając od 1 maja 1907, rozpisuje c. k. Namiesnictwo, jako władza sprawująca zarząd tej fundacji, publiczną licytację na podstawie złożonych w tym celu szczegółowych warunków licytacyjnych.

2. Licytację przeprowadzi c. k. Starostwo w Brzozowie dnia 14 marca 1907, o godzinie 9 przedpołudniem, na podstawie ofert pisemnych, lub ustnych.

3. Przedmiotem licytacji będzie dzierżawa wszystkich gruntów powierzchni około 640 morgów i budynków bez inwentarza i bez lasów.

4. Cenę wywołania czynszu, stanowi suma szesnastu tysięcy pięciuset (16.500) koron, wadyum zaś, które ma się do oferty dołączyć, a które w razie jej przyjęcia będzie stanowiło także kaucję na zabezpieczenie dotrzymania warunków licytacyjnych, względnie na dotrzymanie mającej się zawrzeć umowy, oznacza się na sumę jednorocznego ofiarowanego czynszu, która to suma nie może być jednak niższą, jak szesnaście tysięcy pięćset (16.500 k.).

5. Powyższe dobra wraz z budynkami mogą być oglądane przed licytacją za zgłoszeniem się u teraźniejszego zarządcy tych dóbr Wp. Stan. Bobowskiego, względnie u JW. P. Mieczysława Urbańskiego w Haczowie, jako u kuratora fundacji.

6. Szczegółowe warunki licytacyjne znajdują się we wszystkich krajowych c. k. Starostwach, jak nie mniej w Magistratach we Lwowie i Krakowie. 1910

„Merkury”

GAZETA
LOSOWAŃ I
HANDLOWA

Dokładne wykazy
wszystkich
ciągnięć. 148

Popularny dział handlowy i giełdowy. Bezsronne wskazówki i lokacyi kapitałów.

Bezpłatne dodatki:

Rocznik finansowy i Kalendarzyk bankowy.

Prenumerata całoroczna
3 kor. 60 hal., półroczna
1 kor. 80 hal.

Adres: Administracja
„Merkurego”
Kraków, Rynek gł. 5.



Maszyny do szycia i haftu z pierwszorzędnych fabryk europejskiej sławy. Ręczne od zł. 26 do 70. Nożne od zł. 30 do 102. Naprawę maszyn uskuteczni w 48 godzinach z roczną gwarancją.

Leonard Wanke
Lwów, ul. Jagiellońska 11a.
mechanik-specjalista.
Proszę żądać moich cenników.
Na spłaty w dogodnych warunkach. Gorówką 10% taniej.
1694

Przez c. k. Rząd upoważniony

Pierwszy galicyjski
Zarząd dóbr i realności
we Lwowie

Pasaż Mikołaschów 11

Przyjmuje w zarząd: dobra i realności.

Pośredniczy: w kupnach, sprzedaży i dzierżawach. 814

Sporządza: fasyse podatkowe i bilanse.

Przeprowadza: obliczenia i kontrole majątkowe siłami fachowo uzdolnionemi.

Nadto zaprowadza osobny dział najmu mieszkań we Lwowie.

Załatwia szybko, dokładnie i dyskretnie, wszelkie czynności w zakresie administracji wchodzące.



Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampilie kauczkowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 87

Brudna konkurencya.

Pochód zwycięski maszyny do pisania systemu „Stoewer” powoduje firmę Burczak i Schrenzel — niezawodnie z obawy o zupełne wyparcie z obiegu swej maszyny do pisania systemu „Underwood” do wystąpienia przeciw maszynie systemu „Stoewer” w sposób **urągający wszelkiej przyzwoitości kupieckiej.**

Ponieważ firma ta nie może opugnować dobroci i zalet konstrukcyjnych Stoewerowskiej maszyny do pisania, przeto chwytając się środków zbyt naiwnych, a w szczególności — poucza publiczność, że maszyna systemu „Stoewer”, nie jest fabrykatem amerykańskim, lecz niemieckim.

Wobec tego oświadczam, że maszyna do pisania systemu „Stoewer” jakkolwiek jest fabrykatem niemieckim (skonstruowanym zresztą według systemu zastąpionej również przezemnie pierwszorzędnej amerykańskiej maszyny do pisania „Remington-Sholes”) przewyższa maszynę „Underwood” w każdym kierunku i jest dzisiaj najlepszą ze wszystkich maszyn do pisania z widocznym pismem, co poświadczają moje świadectwa władz i pierwszorzędnych instytucji monarchii.

Że firma Burczak i Schrenzel oświadcza gotowość dostarczania maszyn systemu „Stoewer”, których najnowszy model kosztuje 600 kor., po cenie 450 kor., jest najlepszym dowodem, jak nieolejalnymi środkami firma ta walczy, albowiem w drodze legalnej nie miałaby możliwości dostarczenia ani jednej maszyny systemu „Stoewer”. Gdybym i ja walczyć chciał podobną bronią, to mógłbym sprzedawać „Underwoody” po 400 kor.

Ubolewać należy, że ustawa o nierzetelnej konkurencji nie weszła jeszcze w życie, gdyż tu nadałaby się świetna sposobność należytego i przykładowego ukarania takiej konkurencji. Niniejsze oświadczenie ma na celu, zwrócenie uwagi szanownej P. T. Klienteli mojej na fakt, że firma Burczak i Schrenzel **posługuje się środkami potępienia godnymi, chcąc zwalczać niebezpieczną dla siebie konkurencję.**

Wdać się w polemikę z powyższą firmą uważam za ubliżającą mojej godności.

B. Hauslich

generalny zastępca maszyn do pisania systemu „Stoewer” dla Austro-Węgier

FILIA

1828

Lwów, Sykstuska Nr. 29.



gościec, zapalenie stawów, nerwobóle, ból głowy, ból zębów usuwa częstokroć po jednorazowym użyciu od szeregu lat znany i ogromnie rozpowszechniony

Ichtymenthol Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą o niebywałych skutkach, stosowaniem Ichtymentholu. (Prawnie chroniony).

Ichtymenthol jest do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach lwowskich, krajowych i zagranicznych. Cena flaszki 1 korona.

Główny skład wysyłkowy:

Laboratorium chemiczne apt. Edelmana w Bohorodczanach.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się oplatnie (franko) za 10 kor. **Ostrzeżenie!** Wielki popyt Ichtymentholu spowodował nieuczciwą konkurencję do wszelkiego rodzaju naśladowców! 1975

Uprasza się przeto wyraźnie żądać ICHTYOMENTHOLU Edelmana w plombowanym opakowaniu.

JAN IHNATOWICZ

— poleca —

WODE WENUS

znakomity środek do odmładzania twarzy. Cena 4 kor.

PUDER WENUS

do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2 40.

MYDŁO WENUS

oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę. Używa się go ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

SKLEPY WŁASNE:

Lwów: ulica Sykstuska 25. — ulica Hetmańska 6.

Kraków: Sukiennice 20.

Przemyśl: ulica Mickiewicza 11.

Stanisławów: ulica Sapieżyńska 10.

958